

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

NUMER 38	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 8 zł. , półrocznie 4 zł. , kwartalnie 2 zł. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kielportaj płacić się z góry.	Cena N-ru 20 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 300 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 24 gr.	ROK 38
---------------------------	---	-----------------------------------	--	-------------------------

Niedziela, dnia 19-go września 1926 roku.

Po konfiskacie.

Nr. 37 Przyjaciela Ludu na 12 września br., skonfiskowany za artykuł wstępny pt. „Atak na urzędników“, zabrała policja z Urzędu pocztowego w Krakowie we czwartek 9 bm., tak, że ponowny druk i wysyłka była już niemożliwa. Z tej przyczyny Nr. 37 Przyjaciela Ludu nie doszedł do Czytelników.

Ustawa prasowa austr. nakazuje pomieścić orzeczenie konfiskacyjne w najbliższym Nrze, a zakazuje krytykowania tegoż orzeczenia w tym samym numerze. Za tydzień podamy zażalenie wysłane do ministrów w sprawie tej konfiskaty, jak i rekurs przeciw zatwierdzającemu orzeczeniu Sądu Okręgowego karnego, aby Czytelnicy wiedzieli dokładnie, dlaczego Nru 37 Przyjaciela Ludu nie otrzymali.

Spodziewamy się, że Czytelnicy nie tylko uwzględnią ten wypadek, lecz w dodatku przez nadsyłanie przedpłaty i rozpowszechnianiem pomogą do powetowania znacznej straty pieniężnej, na jaką nas ta konfiskata naraziła.

Po ukończeniu już najpilniejszych prac rolniczych musimy się z całą energią i wytrwałością zabrać do zadań organizacyjnych i agitacyjnych. Chłeno- piasty, urzędnicy i robotnicy rozwijają już wszędzie swoje starania dla zwycięstwa przy wyborach sejmowych, które za kilka miesięcy w r. 1927 odbyć się muszą, więc i Stronnictwo Chłopskie, jako klasowa organizacja chłopska musi się już zabrać z całą gorliwością do pracy, a każdy chłop musi się zaopatrzyć przede wszystkim w Przyjaciela Ludu przewodnika i konieczną broń w tej walce.

Do tego 38 numeru Przyjaciela Ludu dołączamy czek PKO dla wszystkich Prenumeratorów, z serdeczną prośbą o rychłe nadesłanie 2 zł. jako prenumeraty na czwarty kwartał. Kto ma już zapłaconą prenumeratę do końca b. r., raczy użyć załączonego cheku na zjednanie nowego czytelnika.

Zarząd Przyjaciela Ludu.

Pr. II. 115/26
2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk: I. Treść zamieszczonego w numerze 37 periodycznego czasopisma drukowego: „Przyjaciel Ludu“ z daty Kraków, dnia 12 września 1926 artykułu z napisem: „Atak na urzędników“ w ustępie zaczynającym się od słów: „Urzednicy w dużej mierze“, a kończącym się słowami: „wyborach w r. 1927“ — zawiera w przytoczonym ustępie przedmiotową istotę występku z §§ 491 uk. art. V. ust. z 17/XII. 1862 Nr. 8. Dzust. i § 300 uk. II. Zarządona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, albowiem w artykule tym autor obwinia ogół urzędników oraz sądy — starostwa — urzędy podatkowe i t. d., a zatem władze publiczne w piśmie drukowym, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty i takież sposób myślenia, co zawiera znamiona występkę z § 491 uk. i art. V. ustawy z dnia 17/12 1862 L. 8 Dzpp., a nadto przez przekraczanie rzeczy usiłuje wyrok Sądu w Toruniu, a więc rozstrzygnięcia władzy w powadze poniżyć i pobudzić do pogardy i nieuwagi przeciw temuż sądowi — co zawiera znamiona występkę z § 300 u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Przyjaciel Ludu“, aby tę uchwałę w najbliż-

szym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy, jako prasowy Senat II.

W Krakowie, dnia 11 września 1926 r.

Pełc.

Obrady Sejmu rozpoczynają się 20 bm. tj. w następny poniedziałek. Do 1 października musi być uchwalone provizorium budżetowe na IV kwartał. Ostatnia kadencja tego Sejmu zacznie się z końcem października, aby uchwalić budżet państwowy na r. 1927, co według nowej Konstytucji musi się stać w przeciągu 5 miesięcy, czyli najpóźniej do końca marca. Późem ma nastąpić rozwiązanie Sejmu i nowe wybory.

Zaproszenia na Zjazd Okręgowy Stronnictwa Chłopskiego w Krakowie w dniu 3 października 1926 — rozsyłamy.

Jan Stapiński.

BACZNOŚĆ STRZYŻOWSKIE! Dnia 19 września br. odbędzie się w Łutczy wielki wiec o godzinie 15. Referuje red. T. Stapiński i b. poseł Madej.

BACZNOŚĆ PRZEWORSKIE! Dnia 19 września o godz. 12 odbędzie się wielki, publiczny wiec w Przeworsku z udziałem posłów Pluty, Dąbskiego, Bryla i Helmana. Obywatele jawcie się licznie!

Jeszcze dokazują.

O starościę Spissie w Rzeszowie.

Reakcja, która w maju została pobita przez Marszałka Piłsudskiego, przycupła na chwilę, kiedy jednak widzi obecnie iż p. Minister Młodzianowski tak bardzo grzecznie z nią się obchodzi, podniosła głowę i jak nigdy przedtem, bierze się obecnie do niecnej roboty. Tu u nas bowiem w Małopolsce np. administracją nie rządzi rząd p. Premiera Bartla, nie rządzi p. Minister Młodzianowski, ale rządzi wszechwładnie p. Witos. Witos przynajmniej raz na miesiąc objeżdża wszystkie placówki administracyjne — poczynając od wojewodów a skończywszy na starostach — którzy mu zdają jak najdokładniejsze sprawozdania i odbierają od Witosy polecenia na przyszłość. Bo niema w Małopolsce wojewody czy starosty, któryby nie zawdzięczał swojego stanowiska Witosowi czy Kiernikowi a gdzie wojewoda okazał się w stosunku do Witosy wolnomyślny tam zaraz dodawano mu anioła stróża w osobie wicewojewody.

We Lwowie jest wojewoda Garapich całkowicie oddany Witosowi, a na wicewojewodę nie zwracają już uwagi tak samo jak w Tarnopolu, gdzie wojewoda Zawistowski jest 100% Piastowcem. Natomiast już w Stanisławowie dał p. Witos wybitnie swojego człowieka na wicewojewodę tj. p. Koncewicza, b. starostę w Tarnopolu. A w Krakowie nie zwraca się nawet uwagi na pocztowego wojewodę p. Darowskiego, bo starostowie w województwie krakowskim tak i tacy są poustawiani, że ani p. Darowski ani p. Minister Młodzianowski bez zasadniczych zmian nic tam nie poradzają.

Witos bowiem łącznie z Kiernikiem wszelkie obsady administracyjne robił bez rękawiczek. Niechby był człowiek nawet o czarnej jak sadza przeszłości — jak np. starosta Spiss w Rzeszo-

wie — to jak tylko dawał gwarancję wiernej stronniectwu „Piasta“ służby, sadzało się go na urządzie administracyjnym, aby tylko prowadził robotę piastową.

Starosta Spiss będąc starostą w Chrzanowie siedział w kryminalie śledczym za jakieś oszustwa popełnione z żydem Mandelbaumem. Przeciw Spissowi toczyły się dochodzenia karne w sądzie Okr. w Rzeszowie od 1. Vr. 350/21 o oszustwo popełnione z żydami Judą Greizmanem i Majerem Nussbaumem. Sprawa ta jednak w dziwny sposób została zatuszowana i akta sądowe zginęły. Wyba- wila go od kryminału i od dochodzeń ręka p. Witosy, to też dziś ten człowiek, który za austriackich czasów byłby z urzędu wyrzucony na śmietnisko i porządny człowiek nie podałby mu ręki, dziś za polskich czasów jest starostą w Rzeszowie i takiemu osobnikowi Witos obiecuje stołek wojewódzki i ten jak wierny pies służy mu za to — popierając gangrenę piastową w powiecie. Na zjeździe wójtów organizacji apolitycznej w dniu 14 maja br. już po zażegnaniu wypadków majowych, przy obecności starosty Spissa, kum jego poseł Szmigiel atakował ostro krok Marszałka Piłsudskiego i poddał wójtom odpowiednią rezolucję do uchwalenia. Na zjeździe wójtów 3 września br. poseł Szmigiel udowadniał, że to Rząd obecny spowodował ściąganie z gnin należności na utrzymanie Policji Państwowej za rok 1924. Starosta jednak nie reagował na te kłamliwe i polityczne wywody pomimo, że organizacja wójtów jest apolityczna. Natomiast tensam starosta ostro reagował na moje sprostowanie kłamliwych wywodów Szmigla co do wypadków majowych. A po owym posiedzeniu Związku Wójtów pan starosta Spiss zaraz udał się na dworzec kolei. W Rzeszowie do pociągu przybyłego ze Lwowa, którym przyjechał z objazdów starościńskich p. Witos. Trzeba było widzieć, jak wtedy na peronie kolejowym starosta Spiss stał na bacznosc z filozofem Kusiem i ende- kiem Talasiewiczem, zdając Witosowi sprawozdanie i odbierając od niego rozkazy. A dnia 5 września br. odbyła się uroczystość poświęcenia mleczarni w Pantalowicach pow. Przeworsk. I znów trzeba było widzieć jak starosta przeworski autem rządowym wiozł na tę uroczystość pod swoją i policji opieką, znienawidzonych tam przez ludność posłów Witosy i Pieniążka, gdzie zapewne Witos chwiał się, że mleczarnia powstała z jego, bo przez P. Bank Rolny pożyczonych pieniędzy, gdyż i tę rządową instytucję finansową piastowcy uważają za swoją prywatną.

A starosta w Żydaczowie zwraca się do Komendy Policji Państwowej we Lwowie, aby na podstawie patentu cesarskiego z roku 1858 przesłuchać i wytoczyć dochodzenia współredaktorowi „Kurjera Lwowskiego“ ob. Tadeuszowi Hellerowi za to, że na wiecu w Mikołajowie w dniu 16 czerwca br. wyraził się między innymi „złodziejskie rządy chłeno-piasta“.

Tu u nas w Małopolsce starostowie to z małym wyjątkiem słuzalcy Witosy, do których on zajeżdża i zachodzi jak do swoich slug! Jak konserwatywni Niemcy wierzą jeszcze w powrót na tron Wilhelma, tak i ci starostowie wierzą w powrót Witosy. nad tem pracują i żyją nadzieją, że ich spotka to, co spotkało starostę Koncewicza, tj. fotel wicewojewody.

A Rząd p. Bartla jakby nie wiedział o tem; pracuje nad sanacją moralną a tu u nas miast sanacji rozkazania się coraz większa zgnilizna moralna i zanieczyszcza nawet to, co przedtem jeszcze nie było zarażone.

Nakład dzisiejszy 18.900.

Chłopi łączcie się, bo

szlachta już się złączyła
urzędnicy już się złączyli
księża dawno złączeni
robotnicy już zorganizowani
tylko chłopi idą luzem!

Z tego wsiosek: Niech p. Premier Bartel wspomni choć odrobinę i o Małopolsce, a p. Minister Młodzianowski niech swoją wrodzoną szlachetność odłoży na chwilę, bo ze zgnilizną moralną szlachetność się nie zgodzi! Tu trzeba bata i to bata z dobrymi guzami i dobrze omazionego. Dopiero bowiem wtedy i Rząd i społeczeństwo doczeka się lepszych czasów.

Andrzej Pluta, poseł na Sejm.

Przepastne bagno w Małopolskiem Tow. Rolniczem.

To już jest smutną prawdą, że czego tkną się piastowcy, zamienia się w bagno i jeden wielki skandal. Mam właśnie w ręku sprawozdanie Zarządu Głównego M. T. Rolniczego za czas od 1 stycznia do 1 grudnia 1925 i wprost oczom wierzyć nie mogę, kiedy czytam fakta, jakie podaje wymowa cyfr tego sprawozdania. To sprawozdanie M. T. R. jest strasznym oskarżeniem na piastowców, w rękach których tkwią całe rządy tą instytucją, mającą za zadanie rozwój rolnictwa. Jak widać z tego sprawozdania, wielkie, rządowe fundusze zapomogowe dla tej instytucji, rzucono zupełnie w błoto. Pieniądze, przeznaczone na rozwój rolnictwa, rozwinęły panów dyrektorów, urzędników, pośredników i t. p., a rolnictwu w stosunku do wydanych sum, niczego nie przyniosły, poza mizernym ochłapem.

Ale niech zamiast mnie mówią cyfry tego sprawozdania:

Cały budżet tego towarzystwa wyniósł w roku 1925 bez mała milion złotych, bo kwotę 971.822 zł. Z budżetu tego na same pensje panów urzędników w zarządzie głównym i wydziałach wydano niesłychaną kwotę

166.975.15 zł.!!! czyli jedną piątą (20%) całego budżetu!

Taką kwotę wydano na urzędników, gdy równocześnie na utrzymanie szkół rolniczych, tego najważniejszego środka rozwoju rolnictwa M. T. R. wydało zaledwie

44.471.14,

czyli kwotę cztery razy mniejszą. Już to samo zestawienie jest strasznym aktem oskarżenia przeciw rządzącym w Towarzystwie dojlidziarzom.

Nie wszystko to jednak. Z dalszych cyfr widać, że pieniądze publiczne wyrzucane są w tej instytucji „przez okno”. Oto organ Towarzystwa „Przewodnik Kółek rolniczych” — redaguje zupełnie niefachowo pan Albin Jura, znający się tyle na rolnictwie, co myśz na gwiazdach. Z powodu tej niefachowej redakcji przyniosło wydawnictwo za rok 1925 straszny deficyt, bo wynoszący 36.409.32 zł. Ten niesłychany deficyt wydawnictwa spowodowany jest niefachowością redakcji i lekkomyślną gospodarką w administracji. Jeszcze mam w pamięci jeden numer tego pisma, wydany z jakiejś okazji na niesłychanie kosztownym papierze. Pamiętam moją rozmowę z red. Stapińskim, kiedy numer ten mieliśmy w rękach. Red. Stapiński powiedział, że w piśmie tem gospodarzy jakiś zwarjowany lekkomyślnik, który waży się w tak ciężkich czasach wydawać takie bezpożyteczne luksusy. — Takie wydawnictwo powinno nie tylko się opłacać, ale nawet zyski przynosić, skoro rzeczywiście fachowe pismo rolnicze chłopom jest potrzebne. Jak jednak mogą chłopci brać za „Przewodnik”, kiedy może on dobrze przewodzić po rolnictwie takich ignorantów rolnictwa jak p. Jurę a nie chłopów. Ile to razy naśmiałem się z rad Przewodnika, które przypominały mi rady rolnicze „Człowieka, który redagował gazetę rolniczą”, wedle komedji amerykańskiej Marka Twaina.

A reszta działalności tego Towarzystwa, poza braniem pensji przez urzędników i redagowaniem „pisma rolniczego” to też warta śmiechu. Dość wymienić, że na akcję rozwoju i podniesienia chowu owiec wydano aż... 4200 zł.!!!, kiedy pióra, ołówki, kałamarze i t. p. przybory biurowe kosztowały równocześnie sumkę 17.539.10 zł.

Czy można się więc dziwić, że wieś i chłop z Towarzystwa Rolniczego nie ma żadnej korzyści i pomocy? Czy można się dziwić, że przy takiej gospodarce okrągły milion złotych wpadł w błoto, pomógł dojlidziarzom, dyrektorom, urzędnikom itd. a chłopom ostała się figa?

Zarząd główny tego „towarzystwa” dobrze i kompletnie z piastowców dobranego, ani słowa pary z ust nie wypuścił i nie przeciwstawił się tej gospodarce marnotrawnej swojaków, lecz przeciwnie, uchwalił absolutorjum zarządowi i pochwalił p. Jurę. Wedle sprawozdania umieszczonego w Przewodniku Nr. 36 „Wielmożnego Pana Prezesa J. Budzyna” (!) interesowała sprawa pożyczek zasiewowych (możeby się dało pożyczyć na wieczne nieoddanie?), Średniawskiego sprawa cukru

(dla własnej pasieki?), Nawrockiego sprawa budo- wy szkół endeckiego T. S. L. — a Malika sprawa Strzelców, bo oni występują przeciw dojlidziarzom, to M. T. Rolnicze powinno zwalczać Strzelca!

Żadnego z dojlidziarzy nie poruszył jednak skandaliczny budżet i zmarnowany milion złotych!

Gdzież mogli się tem zajmować, skoro trzeba było uchwalić protest do rządu przeciw aresztowaniu piastowca Pieradzkiego, dyrektora mieczarskiego i jajczarskiego, przez komisarza rządu w Warszawie!

Dlatego my chłopci witamy z radością zapowiedź rządu kontroli nad gospodarką M. T. Rolniczego subwencjami rządowymi, bo to nasza podatkowa, chłopska krwawica. Doraźnie zaś powinien rząd mianować M. T. Rolniczemu komisarza, by położyć kres tej dojlidzkiej gospodarce piastowców!

Stanisław Grzybowski.

Obowiązki Chłopskiej Organizacji.

Po wszystkich wsiach i powiatach Polski rozkwitają organizacje chłopskie i tworzy się piękny łańcuch współpracowników organizacyjnych, rozwijających swą pracę od podstawy, to jest od poszczególnych wsi do szczytów, to jest do okręgu, województwa i zarządu głównego. W stosunku jednak do siły, jaką stanowią w Polsce chłopci i do ich liczby, budowa organizacji nie jest jeszcze całkowita i bardzo wiele jeszcze jest do zrobienia. Powodem tego jest to, że u nas wszędzie przyjął się zwyczaj oglądania się w pracy politycznej jeden na drugiego. Wielu czeka na to, by do roboty organizacyjnej zostać popchniętym, lub. by tą robotę ktoś inny za niego zrobił. Prezesi związków wiejskich oglądają się na powiatowych, powiatowi na wojewódzkich i t. d., i dlatego robota nie idzie takim tempem, jakim iść powinna. Choćby wieś miała tylko 30 domów, to już pragniemy, by organizację za nas uczynił jakiś delegat ba, nawet wołamy o posła, choć przecie wiemy, jak mało mamy ich stosunkowo do ogromu zadań organizacyjnych.

Tymczasem potrzebna nam jest samodzielność!

Stronnictwo nasze, zbudowane na zasadach uczciwości, nie może i nie chce wzorem piasta zatrudniać do organizacji stada płatnych chłien. Musiałoby sprzedać jakimś Szydłowskim czy Długoszem sprawę chłopską no i iść na tory złodziejstw dojlidzkich. Tego nasze stronnictwo nie uczyni, więc musimy, wszyscy to rozumiemy, pracować ofiarnie i samodzielnie i sami dokładać wszelkich starań około powstawania w każdej gminie związków. Łatwo jest to czynić na zebraniach poufnych za zaproszeniami. Także i nie jest trudno zreferować na takim zebraniu cel i sposób organizacji, skoro mamy w rękach nasz Statut i ewentualnie odczyt o organizacji, jaki został przez Zarząd Okr. w Krakowie wydany. Nie wołano nam zasypiać, skoro zorganizowaliśmy własną gminę. Musimy starać się, by wszystkie gminy na około naszej, zostały zorganizowane, bo tylko wtedy może powstać silna sieć organizacji, dająca Stronnictwu siłę. Prezesi powiatowi powinni stale przeprowadzać kontrolę utworzonych związków, by książki związkowe prowadzone były w należytych porządku, by wszyscy członkowie byli zaopatrzeni w legitymacje, by odbywały się regularnie posiedzenia związków. — Tylko tak da się zbudowana organizacja wzmocnić i stworzyć poczucie chłopskiej solidarności, której tak nam do dziś brakowało.

Także przy organizacji musimy bardzo pilnować rozszerzania czytelnictwa naszych gazet. Ciennotą, to największy wróg organizacji. Pamiętajcie, że wrogowie klasy chłopskiej i organizacji w pierwszym rzędzie zwalczają chłopskie gazety, bo wiedzą, że ciemny nie zrozumie konieczności i pożytku, jaki płynie z organizacji.

Jan Sikora ze Żołymni.

Adwokat

Dr Ludwik Oberlaender

obrońca w sprawach karnych

prowadzi kancelarię w Jaśle

przy ulicy Kościuszki 410.

Chcesz rachować szybko i dokładnie, kup sobie książeczkę p. t.

SZYBKI RACHMISTRZ

Samoliczące tabelki mnożenia i dzielenia wraz z objaśnieniami działań rachunkowych. Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu” za nadesłaniem 90 groszy w znaczkach pocztowych.

Metody Szałaputka

Otrzymujemy nast. list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnich czasach zapadały gazety, jakoby mąż mój przeszedł na prawosławie i otrzymał za to ruble carskie, a jeden z tygodników politycznych (Sztandar chłopski) pisał, że nie tylko mąż, ale i ja i nasze dzieci. Mogłabym zrozumieć rzucanie tego rodzaju potwarzy na męża, bo jest dla wielu niewygodnym politykiem — co ale ja i dzieci zawinił politycznym przeciwnikom męża, a jeszcze gólnie posłowi Putkowi, zrozumieć nie mogę? Jak ocenić szarpanie czci i wiary kobiety i nieletnich, bezbronných dzieci, niech ocenią czytelnicy. — W kłamstwie swojem część prasy posunęła się tak daleko, że zapadała, iż nastąpiło to w Warszawie w niedzielę 8 sierpnia b. r. zatem w dniu, kiedy mąż był na wiecu w Narcle, wsi odległej ponad 300 km. od Warszawy, a ja pozostawałam w Rudniku.

Łączę wyrazy poważania

Marja Sochowa.

Przypisek Redakcji: Poseł Socha owocną pracą i uczciwością zaskarbił sobie wielkie zaufanie wśród swoich wyborców — to też ani chjeno-piasty, ani rozwolnione putki nie mogą inaczej — próbują podłemi oszczerstwami mu szkodzić — jednak i to się nie udało — bo zaufanie do posła Sochy nie niknie ale silnie wzrasta, on sam zaś nie odpowiada na te napaści twierdząc, że szkoda i atramentu i czasu.

Kler a mamona.

Jęczymy wszyscy pod ciężarem chciwości kleru na pieniądze. Wieś już nie może sobie dać rady z wysokością podatków na utrzymanie księży, opłatami za posługi religijne, konkurencją i t. d. Wszyscy czujemy, że to gonienie kleru za mamoną jest przeciwne przykazaniom Chrystusa, lecz jakoś społeczeństwo polskie nie może się z tego otrząsnąć i przyprowadzić rozwyrzony kler do opamiętania się, uwolnić się od tego wyzysku, kierując księży na tory właściwe, to jest tory szerzenia wiary św. i życia w skromnych ramach ubóstwa, jakiego pasterzom przystoi. Na wsi polskiej panuje wielka nieświadomość, jak sprawy wynagradzania księży wyglądać powinny i czy księża domagając się wielkich pieniędzy, czynią dobrze czy źle.

Profesor Jan Ptasznik wydał w r. 1925 bardzo ciekawą książkę pt. „Kultura wieków średnich”. Uczony ten wielką swą pracę, opartą na materiale historycznym, poświęcił badaniom spraw kościelnych w zamierzczłej przeszłości i dlatego redakcja nasza uważa za wskazane, podać w szeregu artykułów niektóre wyjątki ze świetnej tej pracy — w nadziei, że niejednemu nieświadomemu oczy się otworzą.

Otóż omawiając stosunek kleru do mamony w średnim wieku, podaje co następuje:

„Własność prywatna przed grzechem pierworodnym nie była znana. Według nauki ojców Kościoła, od św. Ambrożego począwszy aż do Tomasza z Aquino, własność powinna być wspólna, bo, jak wspólna jest ziemia dla wszystkich ludzi, tak wspólnym powinno być używanie jej plonów. Pierworodny grzech brodził chciwość, a ta, wbrew naturze, wywołała podział na moje i twoje. Chrystus nie tylko sam żył w ubóstwie, ale także nakazywał tym, którzy chcieli go nasładować, rozdać majątek swą między ubogich. Naśladowanie zaś Chrystusa w ubóstwie prowadziło do negowania prywatnej własności, człowiek bowiem, dążący do nadziemskich ideałów, winien być wolnym od ziemskich spraw i trosk. Do pogardy więc doczesnych bogactw wzywał Bernard z Chairvaux, do gardzenia majątkami wzywał św. Franciszek z Assyżu, dobrowolne ubóstwo zalecał księżom św. Tomasz z Aquino, bo ubóstwo to warunek osiągnięcia doskonałej miłości Boga.

Pogardzano przedewszystkiem w sferach ascetycznych pieniądzem i głośno rozlegały się wśród społeczeństwa średniowiecznego słowa Chrystusa „Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. Cysters Cezary z Heisterbach w swych homiliach powiada: „Każdy bogacz jest albo złodziejem lub spado- kobercą złodzieja”, a św. Bonawentura w Żywocie św. Franciszka pisał: „Pieniądz nie jest niczem innym dla sług bożych, jeno jak szatan i jadowity wąż”.

Piękne to były teorie Kościoła o ubóstwie i pogardzie doczesnych bogactw, ale niestety w stosunku do samego Kościoła pozostały tylko teorjami. Słusznie powiadał mędrzec Seneka, że „najkrótszą drogą do majątku jest pogarda bogactwa”. Na nikim ta prawda tak dokładnie się nie spełniła, jak właśnie na Kościele. Nauka o ubóstwie stała się

źródłem jego bogactw i potęgi materialnej. Ubogie kościoły, ubóstwo głoszące klasztory otrzymują jałmużny w formie bogatych fundacji stają się bogatymi, bogatszymi z czasem, aniżeli ci, którzy je obdarowali. „Ubodzy“ porastali w majetności, bogaci zbliżali się do ewangelicznego ubóstwa. Więc cysters św. Bernard z Chairvaux, z poburzeniem karci bogactwa i życie rozwiąże zakonu klunja-tów.

— Skłamałbym — powiada — gdybym nie widział opata, który 60 koni a nawet i więcej w swym orszaku nie prowadził. Na widok przeciągających możnaby sądzić, że nie ojców klasztor-nych, ale panów zamkowych, nie kierowników dusz, jeno książąt ma się przed sobą!

Wnęć jednak wzbogaceni cystersi nie lepiej w oczach późniejszych krytyków się przedstawiają. Tem bardziej duchowieństwo zasługiwało na surową nagane.

„Są synami Chrystusa a służą Antychrystowi“ — gromi ich ten sam św. Bernard. Stąd ów przepych królewski, stąd szaty bogate, stoły wspania-łe, jadło i napitki zastawne, uczyty przy dźwiękach fletów, cytry i liry.

— Nie pasą oni trzody Pańskiej, ale zabijają ją i pożerają!

Może średniowieczne czasy, były o tyle od na-szych szczęśliwszymi, że nawet pośród księży znał dowali się tacy, którzy otwarcie potępiali to go-nienie kleru za momoną. Teraz niestety kler rzymski na całym świecie zapomniał o przykazaniach ubóstwa, zaleca je swym owieczkom, niestosuje do siebie. Z tego wielkie zgorzienie i takie wypadki, jak choćby ostatnie w Meksyku.

Czy u nas w Polsce kler również nie przeciągnął struny, to ocenę tego zostawiamy naszym Czytel-nikom. Podamy natomiast w następnym numerze wyjątki z książki prof. Ptaśnika, dotyczące się sto-sunku Kościoła do Państwa w wiekach średnich.

List otwarty

do Pana Jana Więckowskiego, prezesa „piastowców“ w powiecie gorlickim i właściciela obszaru dworskiego w Rzepienniku Biskupim.

W roku 1924 obiecał mi Pan wyrobić papiery na wyjazd do Ameryki, dokąd chciałem wyjechać za zarobkiem. A ponieważ byłem w wieku popiso-wym, przyrzekł mi Pan wyjednać zezwolenie na wyjazd także u władz wojskowych. Na pokrycie kosztów zażądał Pan odemnie kwoty 140 dolarów. Ponieważ nie miałem żadnej gotówki, zmuszony byłem sprzedać moją ojcowiznę w Moszczenicy, to jest kawałek gruntu, który po ojcu odziedzyczy-łem. Był to cały mój majątek. Grunt ten sprzeda-łem za 150 dolarów i z tego dałem Panu 140 dola-rów, zaś resztę 10 dolarów na zlecenie Pańskie złożyłem w Konsulacie Amerykańskim na wyro-bienie wizy na paszporcie.

Mimo, że oddałem Panu cały mój majątek, nic Pan w tej sprawie nie zrobił, papierów na wyjazd

nie otrzymałem, do wojska zostałem powołany i odsłużyłem tam 15 miesięcy. Pozbyłem się dzięki Panu mej ojcowizny i pozostałem bez środków do życia a obecnie mieszkam w Stróżówce i noszę worki żydom w Gorlicach, aby nie zginąć z głodu.

Zażądałem od Pana zwrotu pobranych za darmo pieniędzy, lecz mi ich Pan nie chce zwrócić. Dla-tego obecnie publicznie wzywam Pana o zwrot moich dolarów do dni 30, gdyż w razie przeciwnym będę zmuszony wnieść przeciw Panu skargę sado-wą.

Karol Kozioł z Moszczenicy, pow. Gorlice.

Stróżówka we wrześniu 1926.

Od Redakcji: Umieszczamy list ob. Karola Ko-zioła we formie, jakiej nam nadesłał. Ob. Kozioł mi-mo nieludzkiej krzywdy, jaką mu zaczął prezes Piasta wyrządził, wzywa grzecznie Więckowskie-go o zwrot pieniędzy, nazywając go „panem“ i pi-sze, że jak prośba nie pomoże, wnieś przeciw Więckowskiemu skargę sądową. Tymczasem po-wyższym występkiem prezes Piasta popełnił ordy-narne oszustwo, ob. Kozioł zamiast skargi, powi-nien wnieść doniesienie do prokuratury przeciw oszustowi, domagając się aresztowania i ukara-nia pospolitego oszusta Więckowskiego i przymusowe-go ściągnięcia wyludzonej przez oszusta kwoty.

Objaśnienia do ustawy o warunkowym zawieszeniu wykonania kary.

Z dniem 15 lipca br. weszła u nas w życie usta-wa z dnia 10 czerwca 1926, o warunkowym zawie-szeniu wykonania kary. Instytucja ta dawno zna-ną już jest w państwach zachodnich, a brak jej dawał się w byłym zaborze austriackim silnie od-czuwać tembardziej, że podobne ustawy choć nieco odmienne, obowiązują w innych dzielnicach Polski.

Ze względu na wielkie znaczenie tej ustawy po-dajemy poniżej najważniejsze jej postanowienia.

W razie zasądzenia na karę pozbawienia wolno-ści nie przenoszącej 6 miesięcy, może sąd zawieść wykonanie kary na czas od 1 roku do lat 5 — jeśli ze względu na rodzaj przestępstwa, zachowanie się skazanego itd. przyjąć można, że nie popełni on więcej nowego przestępstwa. Jeśli jednak zasądzo-ny w okresie tej próby popełni inną zbrodnię, u-myślny występki lub przekroczenie kradzieży, sprzeniewierzenia lub oszustwa — wówczas straci powyższe dobrodziejstwo i, obok kary za nowe przestępstwo, będzie też musiał odcierpieć i karę zawieszoną.

Zawieszenie kary obejmuje też zawieszenie skut-ków prawnych połączonych z zasądzeniem, tak, że w okresie próby zasądzony nie ponosi żadnych nie-korzyści połączonych z zasądzeniem.

Jeśli zasądzony przez czas próby nie dopuści się żadnego czynu karygodnego — kara będzie mu da-rowana a zarazem opuszczone skutki zasądzenia.

O zawieszeniu kary orzeka Sąd, który wymie-rzył karę, a może także orzec Sąd wyższej instancji, w którym sprawa jest rozpatrywana. Przeciw odmowie zawieszenia wykonania kary można wnieść odwołanie do wyższego Sądu.

Jaś i Halka.

3. Woda im nie szkodzi...



„A teraz przez morze...
Hu — jak przyska woda!“
„Ach, Jasinku, wróćmy —
Toć bucików szkoda“
„Ależ Halko, bucik
Erdalem*) czyszczony,
Jest nieprzemakalny,
Błyszczący niezniszczony“.

*) „ERDAL“ z czerwoną żabą — to prawdziwe dobrodziejstwo dla skóry.

Wyrób krajowy.

Wniosek o zawieszenie wykonania kary odracza wykonanie kary.

Z dobrodziejstwa tej ustawy korzystać jednak mogą tylko ci, którzy w ostatnich pięciu latach nie byli skazani na karę ciężkiego lub zwykłego więzienia.

Doniosłość tej ustawy jest wielka — nieraz bo-wiem się zdarza, że czynu karygodnego dopusz-cza się człowiek porządny i spokojny w podniece-niu, w czasie kłótni o granice, spadki itd. — co się często zdarza — otóż ustawa daje takiemu czło-wiekowi możliwość uzyskania darowania kary i jej skutków — tak, że uchodzić będzie nadal za czło-wieka nieposzlakowanego o ile się przez czas wy-znaczony mu przez Sąd zachowywać będzie nie-nagannie.

O ustawie tej pamiętać winni ci, którzy bez obroń-ców stają przed Sądami w sprawach karnych.

Do kar pieniężnych a więc grzywien oraz kar aresztu, orzeczonych z powodu nieściągalności grzywien ustawa ta niema zastosowania.

Koniec Cholewickiego.

Nareszcie skończyła swój żerowniczy żywot pi-jawka dołdзка, stawny prezes wójtów powiatu krakowskiego Stanisław Cholewicki, gdy na skut-tek akcji Przyjaciela Ludu i ujawnionych nadużyć, utrzymanie go w urzędzie stało się niemożliwym. Komisarzem mianowano znanego z prawości ob. Józefa Nosala i dodano mu radę przyboczną.

JAKÓB STANISZ

O dwóch dobrych sąsiadach.

Walek i Marek sąsiadowali z sobą od czasów niepamiętnych i od czasów dzielili z sobą wszyst-ko to, co życie sąsiedzkie z sobą przynosi. I w ku-my się zapraszali i na kieliszek do siebie zacho-dzili i na jarmark razem jeździli. Lubili się mocno i często się o tem zapewniali, osobliwie, gdy spot-kali się w karczmie, albo gdy przy nadarzonej spo-sobności wypili w domu po parę kieliszków.

Wtedy rozczulali się ogromnie i bywali tak radzi, że jeden przez drugiego, gadając razem, starali się prześcignąć w wyrazach żywych uczuć sąsiedz-kich.

— Daj pyska Walku, — mawiał Marek — choć ta i wypasasz mi czasem po cichu oziminę, dobry z ciebie chłop.

— Daj pyska, bracie, — odpowiadał Walek — wiem, że się czasem dobiera twoja baba do moich kartofli, ale to nic, tak już widać po sąsiedzku być musi. Teraz bracie, ja ciebie kawałek odprowadzę, bo niaak cię samego puścić nie można. Żeby w zła godzinę nie wymówić, jeszcze wpadniesz do poto-ka i utopisz się.

I tak raz za razem sąsiedzi odprowadzali się do domu, aż wreszcie w sprawę wtrącały się baby i chłopów przemocą zatrzymywały w izbie. Wte-dy jeden przysięgał się przed drugim, że odpro-wadziłby sąsiada bardzo a bardzo chętnie, tylko

że z babą, wiadomo, nie poradzi i trzeba takiej u-stąpić.

Tak oto żyli z sobą sąsiedzi Walek i Marek, po-kumali z sobą po niezliczone razy i kochali się bar-dzo. Zwyczajnie mieli jakieś dziwne i dla ludzi z mia-sta nie bardzo zrozumiałe. Chociaż nie przestawali się zapewniać o swoim do siebie przywiązaniu, radzi korzystali z siebie potajemnie. W noc mie-sięczną, gdy Walkowi się nie spało i zdawało mu się, że w Markowej zagrodzie wszyscy śpią jak zabici, wykradał się po cichutku z izby, wyprowa-dzał krówkę srokule i wiódł ją na skraj olszynki, aby się pożywiła na ładnej oziminnie sąsiadowej. We dnie, gdy się czasem zgadało o kradzieżach albo nieuczciwości jakiej, mawiał Walek a powta-rzał Marek, że kradzione nie tuczy i że jeszcze nikt się z kradzionego nie zbogacił, ale gdy widział jak srokule smakuje ozimina kumowa myślał sobie, że zawsze się paszy własnej oszczędzi. Marek spostrzegał nazajutrz, że ozimina strątowana i w pierwszych latach dochodziło między obu sąsia-dami do gwałtownych kłótni a nawet procesów. Spostrzegli atoli sąsiedzi, że trudno jest sąsiado-wać z sobą i klócić się o byle co i znaleźli dobry sposób do wyrównywania się.

Bywało, że przyjdzie Marek do chałupy, ciśnie czapę w kąt, zaklnie głośno i powiada do baby:

„Znowu Walek gałgan jeden wypasał. Poślij ta wieczorem którego Franusia, żeby mu, psubratowi, parę garnicy ziemniaków podebrał. Krzywdzić się psubratu nie dam, a klócić się z sąsiadem kocha-nym nie będę“.

Kochali się sąsiedzi nasi bardzo, ale pokochali się jeszcze bardziej, gdy pewnego razu spostrze-

gli, że są jednakowo mądrzy i że jeden przed dru-gim w mądrości nie ustąpi.

Stało się to tak:

Miał Walek wieprza dorodnego takiego, że aż się Markowi przycniwała ta kupa papierków, jakaby za niego dostać można. Juścić sprzeda go Walek i pieniądze grube weźmie. Ładny był wieprzek. Aż razu pewnego przyszła Markowi do głowy, myśl dziwna a taka prosta zarazem: dlaczego to akurat Walek ma sprzedać takiego ładnego wieprz-ka a nie on Marek? Podatki by człowiek popłacił, to i owo by sobie nawet kupić mógł... Trzeba tyl-ko zgrabnie a ładnie wyprowadzić wieprzka po-gnać przez olszynkę, zaprowadzić do kogo należy, i hulać dusza!

Miał wprowadzić Marek bardzo ładną jałowicę, którą przeznaczał na sprzedaż, ale mu jej było żal. Można się przecie z jałowicy dochować spo-rej pociechy. Na tę jałowicę spoglądał okiem za-zdrośnem Walek i myślał akurat tak samo, jak je-go kum. Pójść sobie cichą nocką, wziąć ono by-dłaćko miłe i zaprowadzić gdzie trzeba, a potem pieniądze wziąć i kamień w wodę. Szukaj bracie sąsiedzie wiatru w polu, po swojej jałowicy. Może ci się nawet zdarzyć, że i sam się jej mięskiem po-żywisz, jak sobie w niedzielę na rosół kupisz u rzeźnika w mieście.

Takie ich obu sąsiedzkie obsiadły myśli, że ani rusz im oprzeć się nie było można. A były te my-śli kuszące tem bardziej, że jeden drugiego obejście gospodarskie znał jak swoje i kłopotu z przepro-wadzeniem myśli nie przewidywał ani jeden, ani drugi.

— Wy kumie, kiedy wieprza na jarmark powie-

Chelewicki bronął się przed napędzeniem rękami i nogami. Kiedy ob. Nosal przyszedł odebrać urządowanie, skrył się jak powiadają, w pewnej komóreczce i długo, bo parę dni, nie można go było dopaść. Wreszcie dopiero uchwyciono pana brata za kołnierz, gdy do pomocy ob. Nosalowi zjechał komisarz ze starostwa wraz z policją. Dopiero wtedy dojidziarz oddał książki, które opieczętowano.

Usunięcie tej moralnej mizeroty jest zasługą tak naszego pisarza jak i dzielnych obywateli z Węgrzec, którzy nie uleśli się grózb ni próśb pupilka Wincentego Witosa. Mamy ten sukces do zawdzięczenia przewrotowi majowemu, gdyż przy rządach Witosa, każde lajdactwo byłoby mu uszło.

Cholewicki w Piaście odgrażał się redakcji Przyjaciela wniesieniem skargi sądowej o „obrażę czci“, ale naturalnie skargi tej nie wniósł.

Stronnictwo Chłopskie.

864 gmin. Stronictwo Chłopskie posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski.

749 gmin. Stronictwo Chłopskie posiada w dniu dzisiejszym Okręg Lwowski.

ZAWIADOMIENIA:

BACZNOŚĆ STRYŻÓWSKIE! Dnia 14 września br. o godzinie 10.30 przed południem odbędzie się w Strzyżowie w sali Sokoła zgromadzenie delegatów i mężów zaufania gminnych Związków Stronictwa Chłopskiego z całego powiatu Strzyżowskiego. Cel zgromadzenia: założenie Powiatowej Organizacji Stronictwa Chłopskiego. Obywatele delegaci i mężowie zaufania jawcie się w komplecie! Sprawa ważna. Za komitet organizacyjny zapraszają

St. Błażejowski, sekr. St. Żrebiński, przew.

BACZNOŚĆ NIZAŃSKIE! We wtorek dnia 14 września odbędzie się po sumie w Pysznicy wiec publiczny. Przybędzie pos. Socha.

BACZNOŚĆ KOLBUSZOWSKIE! We środę, dnia 29 września odbędzie się na Spiach wiec publiczny. Przybędzie pos. Socha.

BACZNOŚĆ POMORZE! Zawiadamia się, że Sekretariat Stronictwa Chłopskiego na województwo pomorskie, względnie okręg poznańsko-pomorski znajduje się w Bydgoszczy, ul. Łokietka 29.

— o o o —

CZYSZKÓWEK, pow. Bydgoszcz. Dnia 15 sierpnia 1926 roku odbyło się tutaj zgromadzenie Str. Chłopskiego, na którym referował ob. Ślipko sekr. z Bydgoszczy o sprawach organizacyjnych. Po referacie wybrano zarząd następujący: Prezes: Zachariasz Józef, wiceprezes: Stanisław Kubiak, sekretarz: Stefan Klimczak, skarbnik: Marcin Urbaniński, delegaci: Wincenty Dopadlik i Ignacy Ignaczewski.

zicie? Teraz czy później? — zagadywał chytrze Marek, żeby się nie dać wyprzedzić.

— Ano by warto już teraz, bo pieniądze potrzeba jak soli — odpowiadał zapytany — ale rozmyślałem się i chyba później go sprzedam. Ceny może będą lepsze. A wy ze swoją jałowicą, jak myślicie? Marek odpowiadał tak samo, podrapując się po głowie i spoglądając chytrze na sąsiada. Dobrze się składało obom. Rady już nie było żadnej, tak im się zachciało wyręczyć w mitręde sprzedawania przychowku. Czaili się obaj na siebie, przyglądali sobie, nawet bywać u siebie przestali o jednym tylko myśleć. Każdy szukał kupca na nie swoje i każdy łatwo go jakoś znalazł, bo cenę na niewłasne stawiał niezbyt wygórowaną.

Był sobie w miasteczku niedalekiem człowiek mądry i użyty, od którego można było kupić to i owo niedrogo i któremu można było dobrze sprzedać, bo nigdy nie pytał skąd, co i jak. Z tym tedy mądrym a uczynnym człowiekiem porozmawiał Marek, porozmawiał z nim też i Walek.

Sprzedawał mu Marek Wątkowego wieprza a Walek Markową jałowicę. O cenę na niewidzianego nie targowano się nadmiernie, bo ów człowiek z miasta wachał pismo nosem i wiedział, że wyjdzie na swoje. Stało na tem, że jak przyprowadzi ten to a tamten owo to się zobaczy co i jak i w dwóch słowach targu się dobieje.

Przyszła niebawem taka noc ciemna a wietrzna na jaką sąsiedzi od dawna czekali. I nazajutrz w dzień dżdżysty i chłodny Marek wprowadzał do obórki miejskiego człowieka, dorodnego wieprza Wątkowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŁAZYN, pow. Bydgoszcz. Dnia 29 sierpnia 1926 odbył się tu wiec, któremu przewodniczył ob. Duma z Solca Kuj., referował ob. Ślipko sekr. okr. z Bydgoszczy. Ob. Ślipko w swoim półtoragodzinnym referacie wygłosił program polityczny i gospodarczy Stronictwa Chłopskiego, co wieconicy przyjęli z wielkim zadowoleniem. Następnie uchwalono rezolucję: Domagamy się rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu tak, by nowe wybory odbyły się jeszcze w tym roku, żądamy przeprowadzenia reformy rolnej bez odkupu, żądamy kredytów potrzebnych dla rolnictwa, zgramadzeni wyrażają pełne zaufanie przywódcom Str. Chłop., wyrażają hołd Prezydentowi Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu. Żądamy surowego ukarania wszystkich złodziei i defraudantów grosza publicznego.

SWIECANY, pow. Jasło. W niedzielę 29 sierpnia br. odbył się u nas wiec publiczny, na który ścigali się chłopcy z okolicznych wsi, jak z Binarowy, Szerzyn, Lisówka, Skolyszyna, Bączali i t. d., a nie obeszło się także i bez piastowców. Wiec zagał b. poseł Madej, poczem nastąpił wybór przewodnictwa. Przewodniczącym wybrano naczelnika gm. Jana Dziedzica, zastępcą Józefa Dylaga a sekretarzem Piotr Wojnar. Pierwszy zabrał głos b. poseł Madej a w dłuższej swej mowie, która bardzo zebranych ujęła, wykazał dobitnie działalność chjeno-dojidziarzy w okresie 7-mio letnich rządów swoich, oraz napędzenie ich od rządów przez Marszałka Piłsudskiego w maju b. r. Mowie tej zaczął przeszkadzać zacietrzewiony piastowiec niejaki Stankiewicz z Jasła, zbankrutowany urzędnik, który najwięcej przebywa w szynkach. Później zapisał się do głosu, a pierwsze jego słowa były: **hasłem mojem „Bóg i Ojczyzna“**, na co chłopcy krzyknęli: **„i gorzała“**, gdyż był mocno podпиты. Po długiej chwili stękania wycedził: **„kto zwycięży, ten będzie rządził“** i na tem skończył. Następnie zabrał głos syn miejscowego kier. szkoły, K. Ryndak, atakując Marszałka Piłsudskiego, jako-by w maju b. r. postąpił wbrew konstytucji i że nieprawnie więzi generałów i urzędników, na co b. poseł Madej dał mu ciętą odpowiedź. Również i od zgromadzonych młodzieńców ten usłyszał nie mało. Potem przemawiał ob. Jan Lenard z Binarowy, przedstawiając zbożną pracę Marszałka Piłsudskiego a potępiając Witosa. Wkońcu jeszcze raz przemawiał b. poseł Madej, nawołując do organizacji i czytania gazet chłopskich. Po uchwaleniu rezolucji i trzykrotnym okrzyku „Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski“, przewodniczący wiec zamknął.

Uchwalono rezolucje: 1) Aby wszelkie kary ścigane od chłopów były zwracane na rzecz gminy. 2) Stronictwu Chłopskiemu i rządowi prem. Bartla uchwalamy wotum ufności. Poza tem pozwalamy sobie złożyć b. posłowi Madejowi serdeczne podziękowanie za przybycie na wiec oraz prosimy o urządzenie drugiego w krótkim czasie, gdyż dzisiejszy wiec wzbudził wielkie zainteresowanie u tutejszych chłopów. Piast w naszej wiosce już prawie wymarł a wszyscy stają pod sztandarem Stronictwa Chłopskiego.

Wojnar Piotr, sekretarz.

RYTRO, pow. N. Sącz. W niedzielę, 15 sierpnia odbyło się tu poufne zebranie w domu W. Chmielaka, na którym ob. Mokrzycki z N. Sącza referował sprawy polityczne. Wybrano zarząd Z. Str. Chłopskiego, do którego weszli: J. Syska przew., M. Pawlik zast., W. Chmielak sekretarz, M. Michurski skarbnik oraz del. do zarz. powiatowego.

Sekretarz.

SEROKOMLA, pow. Łuków. Dnia 15 sierpnia br. odbył się tu wiec poselski, na który przybyli posłowie ks. Okoń i Dziduch ze Stronictwa Chł. Zaznaczyć należy, że Okoń miał dotychczas największe swoje twierdze w powiecie łukowskim i przy wyborach w roku 1922 przeprowadziliśmy jeden mandat. Okoń przeszedł w 3-ch okręgach bo wszędzie był stawiany pierwszy, więc dwa mandaty sordzał. Chłopi jednak wkrótce zrozumieli, że polityka Okonia polega na tem, ażeby handlować mandatami. Zaprośmy dla sądu posła Dziducha no i Okonia z wiecem do Serokomli. Narodu zgromadziło się kilka tysięcy, wiec pod gołym niebem zagał ob. Bolesław Płowus, zastępcą posła Okonia, przedstawiając zebrany cel wiecu, oraz donosząc, że Okoń o 3 kilometry za wsią Chordzież leży w rowie przydrożnym, bojąc się przyjechać na wiec, dlatego że p. Dziduch jest na wiecu. Wysłano więc kilku chłopów, ażeby Okonia koniecznie przywieść. Gdy do niego przybyli i zaczęli wyciągać z przydrożka na furę, w żaden sposób nie chciał jechać. Dopiero gdy zaczęli mu tłumaczyć, że tam na wiecu można będzie pożywić u chłopów 400 dolarów, że chłopcy nazbierali kurczaków i jajek, a i 50 kilo kiełbasy krajanej dla jego paniątki w prezencie jest przyszykowane, to dopiero dał się namówić. Gdy dojeżdżając do miejsca wiecowego, zobaczył Okoń, że Dziduch z Płowusiem wiec rozpoczęli, wjechał w żydowskie

podwórko, myśląc że tamtędy ucieknie. Ale podwórko było ogrodzone, więc musiał wrócić i wjechać do wiecujących wśród śmiechu i docinków, sił i się usprawiedliwiać i po kilku minutach uciekł sam jeden z wiecu aż o 8 kilometrów. Po ucieczce Okonia przemawiał do zebranych ob. Bolesław Płowus z posłem Dziduchem przeszło 3 godziny, zakończywszy okrzykiem „**niech żyje jedność i solidarność klasowa chłopska.**“ Natomiast w swojej gazecie z dnia 22 sierpnia Okoń kłamie bezwstydnie, jakoby przy Dziduchu zostało się „kilku komunistów“ tylko i że pioruny spaliły całe miasteczko Serokomle. Prawdą tymczasem jest, że Okoń sam jeden uciekł z wiecu, a wiec w obecności kilku tysięcy ludzi zakończył wspianiem p. Dziduch i że kilka piorunów uderzyło za uciekającym Okoniem a wiatr unosił nad głową Okonia echo piosenki śpiewanej:

W Tarnobrzegu kwitną śliwki

Okoń wszędzie szczypie dziwki...

Chłop małorolny z pow. łukowskiego. **BRATKÓWKA,** pow. Krosno. Dnia 29 zm. odbyło się u nas zebranie związkowe w sali gminnej pod przew. ob. Szarka Fr., na którym przemawiało kilku związkowców. Zebranie zakończyliśmy okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Sekretarz.

TRÓJCA, pow. Dobromil. W dniu 29 sierpnia 1926 odbył się wielki wiec publiczny Stronictwa Chłopskiego przy współudziale kilkuset włościan z okolicznych wsi: Jamny dol. i gór., Łomny, Krainy, Łodżinki dol. i gór., Grażłowy. Na wiec przybył ob. poseł Pawłowski. Przewodniczącym został ob. Podola, nacz. gm., sekretarzem ob. Winiarczyk, miejsc. nacz. gm. Pierwszy zabrał głos ob. poseł Pawłowski, który w długim przemówieniu przedstawił dotychczasową rujnującą państwo politykę chjeno-piasta, omówił wypadki majowe, położenie polityczne i gospodarcze państwa, które zebrani wysłuchali w skupieniu. Ob. Horbaczuk omówił sprawy inwalidów i reformę rolną. Następny mówca Radwański przedstawił w krótkich i dosadnych słowach złe skutki niezorganizowania chłopów i wezwał ich do organizacji w Stronictwie Chłopskim. Później zabrał głos ob. poseł, który poddał pod głosowanie rezolucję. Po wysłuchaniu potrzeb okolicznej ludności co do regulacji rzeki, naprawy drogi itd. wiec zakończono. Zaznaczyć trzeba, że nasz poseł Pawłowski cieszy się tu bardzo wielkim zaufaniem.

K. Radwański.

KURZYNA ŚREDNIA, pow. Nisko. Dnia 29 sierpnia odbył się tu pod przewodnictwem ob. Jakóba Pikora wiec, na który przybyli chłopcy z dalekich okolic. Zagał dłuższem przemówieniem ob. Władysław Niemiec z Pysznicy. Następnie pos. Socha w dwugodzinnem przemówieniu omówił skutki dotychczasowego rządzenia Polską przez prawicę i piasta, skutki braku przez cały ten czas silnej organizacji chłopskiej, oraz rolę stronictw w Sejmie. W dyskusji zabierali głos: Andrzej Cwikła z Łańcuckiego, Marian Kumik z Ulanowa, Władysław Niemiec i kierownik tut. szkoły Brydak. — Wśród rezolucji uchwalono hołd i cześć marszałkowi Piłsudskiemu, żądanie kary śmierci na przyszwaczycieli mienia państwowego przez powieszenie i bez prawa odwołania się do łaski Prezydenta oraz pełne zaufanie posłowi Sosze, którego niesłusznie spotwarzyły gazety prawicowe, a który już bardzo wiele chłopom uczynił, za co też przez nich w szerokiej okolicy jest czczony i poważany. Posła Sochę prosimy o niezrażanie się temi oszczerstwami, bo u nas nie mają one przystępu i o dalszą, jak dotąd skuteczną dla nas pracę.

RYBOTYCZE, pow. Dobromil. W dniu 29 sierpnia br. odbył się u nas wielki wiec publiczny. Na wiec przybyło kilkuset chłopów z Posady ryb., Borystawki, Kopysna, Makowy kol., rust., Huwnik itd. Wiec zagał nasz ob. poseł Pawłowski. Przewodniczył miejsc. kier. szkoły p. Krechowicz, sekretarzem Radwański. Po wysłuchaniu wyczerpującej co do treści mowy ob. posła, nagrodzonej burzą oklasków, zabrał głos Horbaczuk, który podziękował ob. posłowi za przybycie. Następni mówcy Mielniczek i Sroka prosili posła o opiekę nad naszą okolicą i prosili o regulację Wiaru, który corocznie wyrządza wielkie szkody, biorąc najlepsze kawałki pola i niszcząc plony. Następnie ob. poseł poddał pod głosowanie rezolucję, które jednomyślnie przyjęto; okrzykami „**niech żyje Piłsudski**“, „**niech żyje poseł Pawłowski**“ wiec zakończono. Późnym wieczorem żegnany owacyjnie odejechał nasz poseł do Dobromila.

Radwański, sekr.

„Kto prenumeruje gazety „Stronictwa Chłopskiego“, nakłania i zachęca swych sąsiadów do prenumerowania i czytania gazet „Stronictwa Chłopskiego“ ten nie tylko że siebie i drugich oświeca, ale składa ofiarę dla braci chłopskiej na niwie ojczyźnej, za co pokolenia błogosławić mu będą.“

Stanisław Ossoliński.

Z całej Polski.

Wielkopolska i Pomorze.

GRUDZIADZ. Znowu posyłamy krzyk do naszego „Przyjaciela Ludu”. bo gdzież się mamy udać o pomoc, przed najazdem zakonników? Wypychają nas i gardzą nami, ale po pieniądze to znajdują do nas drogę. Codziennie ktoś przychodzi żebrać. Jedna siostra na sierociniec, druga na dom starców, jeden ksiądz na wyświecenie zakonników i tak w kółko jednym ciągiem. W zeszłym tygodniu w jednym dniu przyszło aż dwóch. Gdy im się powie, że jesteśmy narodowcy, to posypią się od takiego księdza lub siostry wyzwiska na naszego zacnego i pracowitego ks. Hajduka. Cóż ten ksiądz tym leniuchom zawinił? Jego głowa już świeże chociaż jest jeszcze tak młody! Powyrzucali nasze dzieci z lekcji religii i jakim prawem żądają jeszcze kościelnych datków. My już nie chcemy mieć z rzymianami nic do czynienia. Kościół Narodowy musi nam zalegalizować. Niech Szan. „Przyjaciel Ludu” zajmuje się stale nami, bo pomoc pisma wiele znaczy. Zbiera się na biedne dzieci, czytamy w gazetach ile to społeczeństwo daje, kupcy i młyny dają towar. Gdy przejeżdżały biedne dzieci z Niemiec (w Berlinie zamieszkałych Polaków dzieci) to ich tylko posterunkowy przyjął i zebrał wśród swoich przyjaciół na najważniejsze wydatki. Cześć naszej policji. Hańba dewotom, które się podejmują czegoś i nie wykonują.

Orszul Szczyndra.

Małopolska.

DĄBROWA, k. Tarnowa 1 września 1926 r. — W ostatnim czasie pow. Dąbrowski przyjmował biskupa tarnowskiego. A że i dojidziarzy-piastuski nie chcieli pozostać w tyle, gdyż jak głoszą są obrońcami wiary katolickiej, dlatego postanowili przyjazd ten uczcić w sposób, jaki tylko u nich jest zawsze praktykowany. A że inicjatywa prawie zawsze idzie od góry, dlatego odyńcom dojidziarskim w Dąbrowskiem, przykład do tego przyjęcia dał sam stary odyńiec, **wójt i prezes wójtów Bialek**. Na tydzień przed przyjazdem biskupa, zaczął popiawę, ale to nie taka zwyczajna, ale gruntowna, gdyż zaraz w pierwszym dniu rekolekcji zanieczyscił próg domu, tuż obok kościoła. Następnie popiawa trwa jeden i drugi dzień. Ponieważ prezes oprócz przyjęcia biskupa obchodził swój jubileusz powtórnego, naturalnie podstępem wymuszonego wyboru na wójta, dlatego w trzecim dniu popiawy i zamknięciu jego kompanji przez P. P., nóżki prezesa nie chcą iść na Kuzie. Z litości jednak odprowadzono opoją pod Świebodzin i tam puszczonego samopas, gdyż od osoby prezesa zaczęły się dostawać nieprzyjemne gazy.

Prezes często kryje się w zbożu i krzakach, tym razem ofiarą jego libacji padło proso na polu jednego z włościan Świebodzina, gdzie prezes w biały dzień, obok ścieżki, którą przechodziła młodzież do bierzmowania, — po załatwieniu swej naturalnej potrzeby, rzucił się po swoich ekskrementach, niszcząc temuż gospodarzowi 10 m² prosa, doszczętnie. W tem wszystkim wreszcie zasnął z niedopiętym dekoltem od dołu, dając się obserwować przechodzącej na rekolekcje publiczności, co nawet musiał poruszyć z ambony miejscowy ks. kanonik.

A zatem cieszcie się wójcio pow. Dąbrowskiego ze swojego prezesa i jego przykładu! Czy nie wstyd was? Ciesz się komitecie paraf. w Bolesławiu, z takiego kuratora. Ciesz się gmino Kuzie z takiego wójta!

I wreszcie ciesz się Gabrysiu i ty Wicusiu ze swojego przedstawiciela na pow. Dąbrowski, któremu takie wypadki trafiają się co tydzień. Nie dziw się Witosie, że pow. Dąbrowski jak jeden mąż staje przy Str. Chłopskiem, gdyż łajdactwo twoje przebrało miarę.

Obserwator - katolik.

PIASTY W ROZPACZY. Informują nas, że dojidziarze odbyli dnia 3 bm. w Łańcucie a 4 bm. w Dębicy powiatowe konwentykły z udziałem herzszt Witosy. Na obu, słabo obesłanych spiskach, stwierdzono, że piastowcy w obu okręgach nie mają co robić ze względu na siłę organizacji Stronnictwa Chłopskiego. Poseł Sobek skakał Witosowi do ócz i ostro piętnował robotę kierowników piasta. Dziwne tylko, że tam jeszcze siedzi, skoro i on dojidziarzy potępia. Stwierdzono również, że o wyborach, bez poddania się Stronnictwu Chłopskiemu nie ma mowy. Na obu zjazdach było po około 50 ludzi, przeważnie zgonionych chylen.

REDAKCJA „SPRAWY CHŁOP.” w porozumieniu z Zarządem Okręg. Stronn. Chłopskiego we Lwowie, ul. 3 Maja, L. 8, urzędują wspólną wycieczkę na VI. Targi Wschodnie we Lwowie w dniu 13 września br., niedziela, o godzinie 10-tej rano.

Zaprasza się tedy wszystkich obywateli chłopów

z okolicy i wogóle będących w stanie przybyć na ten dzień do Lwowa, aby wzięli udział w tej wycieczce na Targi, gdzie poza wystawami fabryczno-kupieckimi, bardzo interesujące dla nas obywateli chłopów są wystawy maszyn i narzędzi rolniczych oraz wystawy koni, bydła rasowego, mlecznego i na wypas. Ceny biletów znacznie niższe dla uczestników naszej chłopskiej wycieczki, bo zamiast 2 zł., jak normalnie dla innych, będą kosztować tylko 50 gr. Przybysząc tam jak najliczniej a z oglądnięcia wystawy będziecie zadowoleni i dużo skorzystacie.

WZDOR, pow. Sanok. Dnia 29 sierpnia poszedłem do kościoła naszego, by godnie i po katolicku spędzić ten siódmy dzień w tygodniu. Niestety, wyszedłem z kościoła nieomal że chory po kazaniu młodzieńczego ks. Hędrzaka, rodaka z gminy Buków. Ks. ten zastępował naszego stałego proboszcza, któremu daj Boże jak najdłuższego życia, za rzetelną naukę, jaką nam głosił. Ks. Hędrzak porachował nam chłopom każdą łyżkę strawy, gminę naszą nazwał złodziejską. Naturalnie nie zapomniał również o zgorszeniu będącej w kościele młodzieży, opowiadając o weselach i o stanie w kim niektóre dziewczęta wychodzą za mąż. Dostało się i wsiom Jaćmierzowi i Bażanówce, gdyż zapewne miał kościół Narodowy na wątrobie. — A już cisnął się siarczyście na jednego obywatela, który wybierającym się do Częstochowy powiedział, „że szkoda, iż swego barana ostrzygł, bo byłby go posłał z nimi!” Tym obywatelem byłem ja, i słusznie powiedziałem, bo każdy mądry przyzna, że wiele dobrego możnaby w Polsce zdziałać za pieniądze rozpuszczone na odpustach. Bogactwo się klasztoru, ale chłopu chudną i dzieci nie mają co jeść, gdy dewociarska matka od ust im odrywa, a na odpust niesie. Że Chrystus po odpustach nie chodził, to o tem tak ja, jak i ks. Hędrzak, choć młodzieniaszek, wie dobrze.

Zostaw tedy księżu osobiste napaści poza kościołem i nie rzucaj się nieopatrznie na uczciwych obywateli, wierzących chrześcijan, bo rozpędzisz owcześnie, zgorszoną twymi porywami.

Tytus Mazur.

ŁĘKI, k. Dukli, pow. Krosno. Zmarł w naszej gminie inwalida wojenny **śp. Wojciech Soliński**. — Ponieważ był wyznawcą Kościoła Narodowego, dał mu ks. Marcin Tomaka, katecheta z Kobylan, jeszcze po śmierci odczuć swą dziką nienawiść. Nie mogąc odmówić mu cmentarza, postanowił w inny sposób utrwalić w pamięci Narodowców i swych wiernych owieczek ten pierwszy pogrzeb wyznawcy Kościoła Narodowego. Gdy orszak pogrzebowy przybył przed cmentarz w Kobylanach, zastał tam już tłumy bab i niestety, prawie wszystkie dzieci szkolne. Cała ta horda na widok Narodowców, zaczęła wyć w nieludzki sposób i odgrzązać się żelaznymi widłami, grabiami i kijami. Skacząc po grobach jak obłąkani, wywoływali przewziska, których tu powtórzyć nie można, bezczeszcząc miejsce wiecznego spoczynku swych dziadów i pradziadów. Zdawało się, że całe rzymskie piekło zgromadziło się na cmentarzu kobylańskim, by pod wodzą ks. Marcina Tomaki, pohulać sobie ze znużenymi Narodowcami. Ponieważ ks. Tomaka kazał wykopać grób pod płotem, gdzie się chowa wisielców, Narodowcy wykopali na poczekaniu inny, uważając, że na grób między wisielcami zasługuje tylko ktoś inny. Wobec tego ks. Tomaka zaczął nawoływać policję, która przybyła dla utrzymania porządku: „róbcie coś, przecież nas tu jest więcej.” Odgrzązał się przytem, że na wypadek drugiego pogrzebu odniesie się „do wyższej władzy”. Rzymskie czasy skończą się jednak niebawem.

Świadek.

MOSZCZENICA, pow. Gorlice. Wójt w naszej gminie Jakób Woźniak jest znanym pijakiem, który nie wstydzi się twierdzić publicznie, iż dla niego najlepszą oświatą, to kieliszek wódki. To też wiecznie chodzi pijany, a bardzo często opija się do nieprzytomności, że można go spotkać leżącego we fosie. Już nawet posterunek policji państwowej w Zagórzanach robił na niego doniesienie karne o opilstwo. Taki człowiek wywołuje zgorszenie zwłaszcza wśród młodzieży i przynosi wstyd urzędowi, który piastuje.

Ale że Woźniak podlizuje się naszemu księdzu dziekanowi Gorczycy i we wszystkim mu idzie na rękę, a zwłaszcza zwalcza nasze Stronnictwo Chłopskie i przeszkadza nam w budowie Domu Ludowego, który jest solą w oku księdza dziekana, przeto ks. Gorczyca zamiast słowa bożego w kazaniach niedzielnich, głosi z ambony chwałę Woźniaka, nazywając go synem światłości, podczas gdy zwolenników Stronnictwa Chłopskiego i budowy Domu Ludowego przezywa publicznie synami ciemności.

Otóż ten „syn światłości” Jakób Woźniak, upiwszy się na targu w Gorlicach dnia 24 sierpnia br. zrobił wielką awanturę w kancelarii notarialnej, obraził notariusza i stawiał się do niego tak, że notariusz zawezwał na pomoc policję państwo-

wa, która pijanego Woźniaka zamknęła w aresztach miejskich, gdzie przesiedział się do następnego dnia, to jest aż do wytrzeźwienia. Tak więc „syn światłości” dostał się do „ciemności” aresztów policyjnych, a wkrótce dostanie się na dłuższy czas do „ciemności” w aresztach Sądu powiatowego w Gorlicach a może nawet sądu okręgowego w Jasle, gdyż przeciw Woźniakowi wpłynęło doniesienie karne o gwałt publiczny i obrazę notariusza w urzędowaniu. Taki to człowiek jest wójtem w Moszczenicy i przynosi wstyd całej gminie. To też radni i mieszkający Moszczenicy domagali się od starosty Zachuty w Gorlicach, aby Woźniaka zawiesił w urzędowaniu. Ale starosta, jako zagorzały piastowiec, nie chce usunąć Woźniaka, który również jest piastowcem. Tak więc ręka rękę myje.

Zwracamy się więc do pana wojewody Darowskiego z prośbą, aby w tę sprawę wglądał i zrobił porządek z tą partyjną polityką w naszym powiecie.

Zarząd gminny Str. Chłop. w Moszczenicy.

BRATKÓWKA, pow. Krosno. Nasza uboga gmina leży koło Wisłoka, który wylewając każdego roku, czyni nam wielkie szkody. Zapomógł jakie gmina otrzymuje, toną w kieszeni pana wójta dojidzkiego Wojciecha Guni. Zeszłego roku kilku gospodarzy otrzymało z zapomogi po 2 i 3 zł. a Gunia wziął dla siebie 60 zł., sprzedając do tego piasek i szuter z Wisłoka. Wysłałszy z powodu tych nadużyć Guni deputację do starosty, starosta przyrzekł pisać do Województwa i sprawa od 5 miesięcy utknęła w urzędach. Prosimy posła Wiewiórskiego, aby się zajął tą pleką nas sprawą i aby nacisnął na pana starostę w kierunku uwolnienia nas od tej pijawki. Trzeba skończyć z tym księpańskim lizunem.

Związkowiec.

Z JASIONKI, pow. Krosno donosi nam przewodniczący miejscowego związku Stronnictwa Chłopskiego, że sprostowanie wójta Turka, nadesłane i wydrukowane w Przyjacielu w Nr. 35, nie odpowiada prawdzie i tylko zawiera wykręty Turka celem niewinnienia się. Donosi nam również, że p. Turek znany jest w całym powiecie jak i działaczom Stronnictwa naszego, jako notoryczny piastowiec. Z nadesłanego listu jest całkiem widoczne, że wywody ob. Mroczyki zawarte w Nr. 33 Przyjaciela, były oparte na prawdzie i słuszności.

CHYZANÓW. Cicho przeszło w gazetach aresztowanie księcia Bolesława Jabłonowskiego, kierownika ekspozytury funduszu bezrobocia, za kradzież 33.240 złotych z pieniędzy tego funduszu tak, jakby rozmyślnie milczano, że względu na księżą osobę. A może było to nie na rękę różnym kolegom od fundy i kieliszka jak pp. Papudze, Tłace i Majchrowiczowi? Nikogo nie dotykało, że urzędnik ten wydawał dziennie od 200 do 500 złotych. Udawał, że to bogata rodzina mu przysyła. Zebrani dnia 2 września bezrobotni z prezesem Domagaliskim, żądali surowego śledztwa i pociągnięcia tak winnego jak i jego spółników do surowej odpowiedzialności.

St.

ZE ŚWIATA.

Francja.

Wielki obchód sierpniowy polskich Tow. im. J. Piłsudskiego we Francji.

FIRMINY, LOIRE. W niedzielę dnia 22 sierpnia odbył się tu wielki obchód manifestacyjny obu rocznic sierpniowych: wymarszu I-szej Kadrowej Kompanji Legionów na bój o wolność Polski i zwycięstwa pod Warszawą nad bolszewikami. Zorganizowany z inicjatywy Związku Polskich Towarzystw Im. J. Piłsudskiego obchód, zgromadził około tysiąc osób. Kilkanaście kolonji polskich i cały szereg towarzystw wysłało na uroczystość do Firminy swoje delegacje z orkiestrami i sztandarami narodowymi. Poza tem goście z okolicy i Firminy (między zaś nimi także wielu Francuzów) przyczynili się liczbowo do uświetnienia uroczystości.

Zgromadzeni, punktualnie o godzinie 13-tej, na wezwanie przewodniczącego uroczystości p. Radckiego, uszykowali się w imponującą okazałą pochód, który z przed świetlicy Związku, przy dźwiękach orkiestr, wśród fali białoczerwonych sztandarów, wyruszył przez ulice miasta do parku Latour. Pochód budził dreszcz dumy i rozkoszy w sercu każdego Polaka a podziw Francuza, co ujawniało się ze strony ludności francuskiej, przez gorące oklaski, któremi witano naszą defiladę. Sztandar Związku, z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego, dumnie i z szacunkiem wzniesiony, w blasku słońca i w takt I-szej Brygady, skupił na sobie powszechną uwagę publiczności. Pochód zaś sam imponował przede wszystkim marsowym animuszem robotników, którzy niby stara gwardja, kroczyli ze sztandarem swego Patrona. Pochód i cała uro-

czystość była wspaniałą manifestacją narodową, a pod względem propagandowym wypadła doskonale.

W parku Latour, po przywitaniu przybyłych delegacji i gości przez prezesa Związku p. Świętka, przemówił do zebranych w imieniu Władz Polskich, delegat Konsulatu R. P. w Lyonie p. Karpiński, poczem zabrzmiała pieśń powitalna i cały szereg innych, upajając słuchaczy polskiem słowem i swą narodową melodią. Po krótkiej przerwie wszyscy skupili się około trybuny, z której redaktor p. W. Budzyński z Paryża, prezes honorowy Związku Polskich Tow. Im. J. Piłsudskiego we Francji, wygłosił odczyt o znaczeniu przewrotu majowego w Warszawie, dla sprawy odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej. Odczyt zakończony trzykrotnym okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Polski, nagrodzono burzliwymi oklaskami, a w atmosferze niezwykłego entuzjazmu uchwalono dwie rezolucje okolicznościowe, z których jedna z wyrazami hołdu i czci została wysłana na ręce Marszałka Piłsudskiego, druga zaś do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. Mościckiego.

Zabawa urozmaicona loterią fantową, tańcami i t. p., przeciągała się do późnej nocy. Wszystko odbyło się ściśle według programu i w najlepszym porządku, dając z jednej strony dowód, jak organizacja Piłsudskiego rozwinęła u swych członków poczucie godności obywatelskiej, z drugiej zaś imponując spokojem, powagą i siłą. Takiej manifestacji, takiego zapалу gromadnego i takiej masy przybyłych na obchód, jeszcze tu nie oglądano.

St. Sasiadek.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Bój w Genewie, toczony przez polskich mężów stanu o miejsce w Radzie Ligi Narodów dobiega końca. Mimo wszelkie przeszkody i pogłoski, zwłaszcza w prasie niemieckiej, **Polska ma nadzieję otrzymania półstałego miejsca.** Przywódca liberalów angielskich Lloyd George, znany jako wróg Polski a przyjaciel Niemiec, napisał w jednym z dzienników wiedeńskich artykuł, w którym łaskawie obiecuje Polsce półstałe miejsce jako nagrodę za okazywaną Niemcom uścipliwłość. Jest to wyraźne dążenie do osłabienia sukcesu polskiego, na wypadek otrzymania przez Polskę miejsca w Radzie. **Decyzja co do miejsca dla Polski zapadnie ostatecznie w bieżącym tygodniu.** Hiszpania, która wraz z Polską domagała się miejsca stałego w Radzie, lecz spotkała się z odmową — oświadczyła, że może się tego miejsca zrzec, jedynie za oddanie jej Tangeru, kolonii, położonej w Afryce północnej. Po odmowie zgody na ten handel, Hiszpania manifestacyjnie nie bierze udziału w obradach Ligi.

ZAGRANICA.

HISZPANJA wraz z dyktatorskim rządem generała Primo de Riverę przechodzi silny wstrząs wewnętrzny z powodu buntu oficerów artylerji, którzy zostali przy awansach pominięci. Bunt ten przybrał tak groźne rozmiary, że król hiszpański musiał ogłosić stan oblężenia w całym państwie. Jak ostatnie wiadomości donoszą, bunt coraz więcej się rozszerza a połączenia telefoniczne Hiszpanji z innymi państwami zostały przerwane.

ANGLJA biedzi się dalej ze strajkiem górników, który trwa już piąty miesiąc, wycieńczając tak strajkujących jak i państwo angielskie. Znamieniem jest, że prezes związku górników Cook, który do niedawna wiecował pod hasłem: „ani jednego pensa mniej zarobku, ani jednej sekundy więcej pracy”, obecnie stara się nawiązać z właścicielami kopalń rokowania, co wskazywałoby na kiepskie położenie strajkujących. Jest to jeden z największych strajków świata.

JAPONJA poruszona była dnia 5 bm. przybyciem na polskim aeroplanie, polskiego lotnika, por. Orlińskiego do stolicy Japonji, Tokio. Ostatnią część drogi przeleciał por. Orliński w rekordowym czasie, lecąc bez przerwy od godz. 7-ej rano do 4 popoł.

WOJNA W CHINACH prowadzona jest pośród straszliwych rzezi, jakie mogą mieć miejsce jedynie na dzikim wschodzie. 3 bm. wojska chińskie, sprzyjające bolszewikom, zajęły miasteczko Wuening a zajęcie tegoż uświetniły wyróżnieniem w pień całej ludności miasteczka, wynoszącej 8 tysięcy ludzi, nie wyłączając kobiet i dzieci.

RUMUNJA postanowiła zamknąć swe granice przed obcymi robotnikami z powodu kryzysu na rynku pracy. Obcy robotnik wedle nowych przepisów, może być do Rumunji wpuszczony jedynie za każdorazowym zezwoleniem ministerstwa pracy w Bukareszcie.

Okruszyny.

WRZESIEŃ

POMOC DLA POWODZIAN. Wojewoda krakowski p. Darowski poczynił w Warszawie starania, owocem których jest przyznanie przez rząd doraźnej pomocy województwu w kwocie 100.000 złotych na zasiewy jesienne. Ministerstwo przyznało również 500 ton soli dla bydła po cenach ulgowych. Wojewoda oświadczył, że podejmie starania około podwyższenia przyznanej kwoty.

KORALE SKRADLI ZŁODZIEJE ob. Skalne Antoni z Rybnej z wozu na placu Jabłonowskich w Krakowie.

STAN POLSKIEJ ARMJI. W 1925 roku w armji polskiej było 270.300 żołnierzy. W tem: 1 marszałek, 167 generałów, 18.290 oficerów oraz 252.000 podoficerów i żołnierzy.

INWALIDÓW WOJENNYCH W POLSCE jest 320.000, w Niemczech 2 i pół miliona, we Francji 1 i pół miliona.

SEJM ZWOŁANY został na dzień 16 września. Sesja obejmować będzie narady nad budżetem, jak i przedłoży do uchwalenia rząd Dr. Bartla.

GROZI POLSCE POWSZECHNY STRAJK GÓRNIKÓW. Dnia 1 września w całym przemyśle metalowym zagłębia śląskiego odbył się dwugodzinny strajk manifestacyjny, w czasie którego we fabrykach odbyły się wiece, domagające się podwyższenia płac o 20%. W dniu tym również obradowali górnicy, którzy domagają się takiej samej podwyżki. Gdyby postulaty robotnicze nie zostały załatwione pomyślnie, obie te organizacje zapowiadają strajk na dzień 6 września.

KATASTROFA KOLEJOWA NA STACJI CHELM w województwie lubelskim, wydarzyła się dnia 2 bm. Skutkiem tej katastrofy zniszczoną została olbrzymia nowa lokomotywa amerykańska oraz kilka wagonów towarowych. Winę położyli zwrótnicy Selteneich, który zwrótnicę źle nastawił. Soltenreicha aresztowano.

KSIAŻE-PAN W WIEZIENIU. Nasi Czytelnicy zapewne pamiętają słynny proces na Węgrzech o fałszowanie pieniędzy francuskich. Skazany na kilka lat kryminału herszt fałszerzy, książę Windisgrek poczynił starania i niebawem karę swoją odbywać będzie w więzieniu mowem. Niema jak być księciem! W Polsce nieomal podobnie ma się sprawa z baronem Bispingiem.

NA 100.000 LUDZI UMIERA NA SUCHOTY osób: w Krakowie 401, w Poznaniu 260, w Łodzi 311, w Paryżu 215, w Londynie 124. A więc w Polsce — najwięcej.

DWIEŚCIE TYSIĘC KILOMETRÓW W POWIETRZU. W dniu 28 VIII r. b. w podróży z Warszawy do Pucka pilot Polskiej Linji Lotniczej, **Klemens Długaszewski**, obchodził rzadki jubileusz. — W dniu tym droga przebyta przez niego w powietrzu przekroczyła bowiem 200.000 km. Pilot Długaszewski jest po pilocie Burzyńskim drugim lotnikiem w Polsce, a **jednym z niewielu na całym świecie**, którzy tę olbrzymią przestrzeń przebyli już w powietrzu, prowadząc bez żadnego wypadku samoloty regularnej komunikacji pasażerskiej.

NAJWIĘKSZE CO DO OBSZARU MIASTO NA ŚWIECIE. Berlin jest obecnie największym, pod względem zajmowanej powierzchni ziemi, miastem na całym świecie. Tak zwany „Gross-Berlin” posiada 87.000 hektarów ziemi, podczas gdy Nowy Jork posiada 84.600 ha. Dalej następują już znacznie skromniejsze cyfry, a mianowicie: Chicago 58.300, Londyn 30.200, Wiedeń 27.300, Buenos Ayros 18.500, wreszcie Paryż tylko 7.980 hektarów.

NOWY PORT NA WIŚLE. Rozwój portu w Tczewie na Pomorzu i jego przydatność dla eksportu węgla, zwróciły uwagę władz rządowych na nasz port w Grudziądzu, który ma wszelkie dane po temu, aby stać się największym portem węglowym w Polsce. W celu wykorzystania znacznej pojemności tego portu oraz jego urządzeń, władze kolejowe przystąpiły już do budowy linii kolejowej łączącej port z dworcem kolejowym. Liczne firmy węglowe złożyły oferty magistratowi w sprawie wywozu węgla do Szwecji przez Grudziądz. Koszt budowy linii kolejowej wyniesie około 100.000 zł.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW W GORLICACH. W niedzielę dnia 12 września br. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w Gorlicach, w sali posiedzeń Rady miejskiej (budynek Magistratu) zebranie b. legionistów, zamieszkałych w powiecie gorlickim, celem założenia w Gorlicach Oddziału „Związku Legionistów Polskich”, o czym zawiadamia się tych legionistów z powiatu gorlickiego,

którym dla braku adresu nie można było przesłać imiennego zaproszenia. Legioniści zamieszkali w sąsiednim powiecie grybowskim, o ile zechcieliby przystąpić do Oddziału w Gorlicach, będą na zebraniu mile widziani.

MEDAL DLA PSA. Medalem został obdarzony pies włoskiego generała Nobile, który towarzyszył mu dzielnie w podróży balonem do bieguna północnego.

NIEMCY ZAMIERZAJĄ WYDALIĆ ZE SWYCH GRANIC około 80.000 robotników polskich, którzy w Niemczech osiadli w czasie wojny światowej, bądź przymusowo zostali tam sprowadzeni w czasie okupacji i już zostali w Niemczech. Nad sprawą tą obradowała 1 bm. Rada Emigracyjna w Warszawie. Rada Emigracyjna zaleciła rządowi, by zagroził Niemcom, że na wypadek wydalenia obywateli polskich, wydalą osiadłych obywateli niemieckich z granic Polski.

LOTNIK SOWIECKI W WARSZAWIE. 1 września o godz. 9 m. 40 rano wylądował na lotnisku Mokotowskim pilot sowiecki Gromow, dokonywujący lotu okrężnego Moskwa — Berlin — Paryż — Rzym — Wiedeń — Praga — Warszawa — Moskwa.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE ogłasza, że wpisy na I-szy kurs odbędą się w dniu 13 września br. od godziny 8-mej do godz. 12-tej w Dyrekcji Szkoły ul. Aleja Mickiewicza Nr. 7, parter, poczem nastąpi egzamin wstępny. Wpisy na inne kursy odbędą się w dniu 14 bm. od godziny 8-ej do godz. 12-tej. Nauka rozpoczyna się dnia 15 września br.

NAŁOGOWEMU OSZCZERCY W LEB. Znany naciągacz i oszust **Aleksander Olkiewicz**, b. wicedyrektor chijeńsko-witosowych „Nowin Ludowych” wynajęty został przez piastę na urząd generalnego oszczercy.

Ten swój szubrawczy urząd rozpoczął Olkiewicz od napaści na naszego posła Cieplaka. Myślał łajdaczyzna, że jak udało się oszukać i ze skóry obdrzeć dziesiątki chłopów, tak wolno będzie odzierać ze czci i honoru członków „Stronnictwa Chłopskiego”.

Bardzo jednak zawiódł się płatny oszczerca. Dnia 1 sierpnia na dworcu kol. w Lublinie poseł **Marian Cieplak**, za pomocą grubego kija uświadomił Olkiewiczowi bardzo dokładnie, że czci i honoru ludzkiego szarpać bezkarnie nie wolno. Czerwona pręga, pozostała na Olkiewiczowskiej głowie po tej lekcji może otrzeźwi nałogowego oszczercę.

* * *

Zmarła w Krakowie dnia 2 IX. br. 83-letnia **Joanna Zielińska**, czynna działaczka powstania 1863 r. w Rzeszowie. Od zarania ruchu ludowego w Polsce współczuła prześladowaniu jego pionierów ks. Stojalowskiego i red. Stapińskiego, żywo interesując się jego losami i pracując nad wyzwoleniem z pęt reakcji rzeszy ludowej. U schyłku życia całą duszą przyłączyła do Polskiego Kościoła Narodowego i zgasiła z wiarą w bliskie zwycięstwo jego idei.

Pogrzeb zmarłej 4 bm. na cmentarzu Rakowickim był pierwszą w tym rodzaju religijną manifestacją z udziałem duchowieństwa narodowego pod kierownictwem ks. proboszcza Jegera z Tarnowa. Odśpiewano przy trumnie w domu pogrzebowym rzewne polskie psalmy pokutne, do łez budząc tem nawet najbardziej z pogrzebami obyta posługą ostatnią. Przy takichże żałobnych pniach przebył orszak z trumną długie aleje pięknego cmentarza, zaś nad grobem podniosła mowę wygłosił ks. Jeger, rozważając wrażenie i znaczenie śmierci człowieka, wierzącego w nieśmiertelność duszy, wartość uczynków dobrych i wpływ ich na miłosierdzie Boże. Wspomnił zasługi zmarłej względem Ojczyzny i bliźnich położone i zakończył błaganiami Stwórcy o wieki dla niej szczęśliwość. Z głęboką wiarą wygłoszone zdania kapłana-patrioty żywo odbiły się w duszy rzeszy słuchaczy, dodatnie wywołując wrażenie dla wyznawców tej formy wierzenia.

Za ten duszpasterski akt pociechy dla pozostałej po zmarłej rodziny składam ks. Jegerowi i Komitetowi Polskiego Kościoła Narodowego staropolskie Bóg zapłać!

Złęcz zm. St. Stączek.

DO SPRZEDANIA 1½ morga roli, dom dwufrontowy przy szosie (1 km. oddalony od stacji kolei) ze sklepem korzennym, drugi dom w budowie (zrąb z dachem). Wszystko za 3000 dolarów ameryk. Zgłoszenia po bliższe informacje u p. Skowronka, Bełzec, pow. Rawa Ruska, woj. lwowski.

370 MORGÓW POLA I. KLASY w powiecie tarnopolskim wraz z zabudowaniem do sprzedania po 115 dolarów ameryk. za morgę. Informacji udzieli Andrzej Twardowski, Tarnopol, ul. ks. Ostrogskiego L. 5.

MEZCZYŻNA LAT 52 (separowany) z kapitałem 3000 zł. ożeni się z kobietą posiadającą sklep lub grunt aw. jakieś zajęcie. Zgłoszenia pisemne do Przyjaciela Ludu pod „Separowany”

MICHAŁ PALEŃ urodzony 4/IV. 1899 r. w Jastkowicach powiat Tarnobrzeg, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wystawione w P. K. U. w Rzeszowie.

JAN ŁUSZCZAK ur. w r. 1899 w Ożannie powiat Łańcut unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nisko.

GOSPODARSTWO.

Dolar amerykański 8.95,
Frank francuski 26.07 (za 100),
Frank szwajcarski 1.75,
8% pożyczka konw. 141.—,
10% pożyczka kolejowa 158.—,
5% pożyczka konwers. 55.—.

PROF. KEMMERER O POLSCE. Bawiący w Polsce ekonomista amerykański powiedział między innymi, następujące zdanie o Polsce:

Wierzę głęboko w przyszłość Polski i gdyby mnie zapytano o podanie w kilku słowach uzasadnienia tego twierdzenia, streściłbym to w następujący sposób: Polska jest krajem bardzo różnych i obfitych bogactw naturalnych; posiada dzielną, pracowitą i oszczędną ludność, której większość jest przywiązana do ziemi i szanuje prawo własności. Ludność ta jest patriotyczna i religijna, dlatego nie poddaje się wpływowi krańcowej agitacji. Prawie przez półtora wieku obcej przemocy oraz politycznego i ekonomicznego prześladowania naród polski wykazał swą siłę przez utrzymanie swej odrębności narodowej, języka i religii. Pomimo, że Polacy mieli mało doświadczenia politycznego i mało pomocy z zewnątrz i mimo, że mieli do przezwyciężenia olbrzymie trudności, odkąd kraj ich został kompletnie zniszczony przez wojnę 1914—1920 roku, jak żaden inny kraj, pomimo to zrobili wielki postęp zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. **W rzeczywistości nie znam żadnego innego kraju na świecie, którego postęp w tych czasach byłby tak szybki, jak postęp Polski.** Zasoby Polski, charakter jej ludności, jej patriotyzm i rezultaty, osiągnięte przez nią od czasu wojny, stanowią silną gwarancję jej przyszłości. Dlatego też wierzę w Polskę!

SPRAWA POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ DLA POLSKI zdaje się być na dobrej drodze, gdyż wyniki misji prof. Kemmerera były dodatnie i tenże uznał położenie Polski za dostatecznie dobre do udzielenia Polsce pożyczki. Rokowania o pożyczkę toczą się między rządem polskim a członkiem misji prof. Kemmerera Broderickiem, który jest wiceprezesem wielkiego koncernu bankowego „National Bank of Commerce”.

KURS POŻYCZEK POLSKICH W AMERYCE zwyknie nieustannie. 6% pożyczka dolarowa polska w tygodniu od 16 do 21 sierpnia uzyskała kurs zwiększony do 68 i pół za 100 dol. — a w tygodniu następnym uzyskała kwotę 71 dol. za nominalnych 100. Również pożyczka dillonowska doszła do wysokiego stosunkowo kursu 90 za 100 dol.

PODZIAŁ PODATKÓW MIĘDZY PAŃSTWO I SAMORZĄDY. Rząd przygotowuje dekret, ustalający zasady podziału dochodów podatkowych między państwo i samorządy. Samorządy mają otrzymać szerszy zakres samodzielnej gospodarki finansowej, dzięki czemu uniezależnią się od państwowego systemu danin. Mają one otrzymać na swe potrzeby całkowicie podatki: gruntowy, budowlany i przemysłowy w postaci świadectw przemysłowych. Pozbawione natomiast zostaną samorządy udziałów procentowych, w podatkach od weksli, w podatkach dochodowych, akcyzowych i innych. Na zasadzie omawianego dekretu państwo ma zapewnić z podatków dochody w wysokości 100 milj. zł., samorządy 110 milj. złotych.

ŚWIATOWE ZAPOTRZEBOWANIE PSZENICY wzrosło się od czasu wojny wielce, co tłumaczy się wzrostem cywilizacji i konsumowaniem białego pieczywa przez coraz szersze masy. Chociaż produkcja pszenicy wzrosła znacznie, bo gdy np. w r. 1893 produkowano 525 kwintali (kwintal równa się 160 kg.) to w roku 1924 wyprodukowano już 980 milionów kwintali. Mimo wzrostu produkcji, w całym świecie panuje wielkie zapotrzebowanie pszenicy, gdyż popyt przewyższa podaż.

LICZBA BEZROBOTNYCH spada znacznie i stale. Obecna ilość bezrobotnych wynosi 244.562 w porównaniu do około 380.000 za rządów Witosza.

WYGRAĆ DOLARÓWKĘ W POLSCE nie jest tak łatwo, gdyż jak podają dzienniki, dziwnym sposobem, losowanie tak wypada, iż wszelkie większe wygrane przypadają na losy niesprzedane. Trudno ocenić, czy jest to przypadek, czy jakaś manipulacja, skoro jak powiadają „los jest ślepy”.

ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO. P. B. R. otrzymał prawo wydawania pożyczek długoterminowych w listach zastawnych nie tylko na kupno gruntu, regulację, meliorację i inwestycje rolne, a także na spłatę uciążliwych dla gospodarstw rolnych zobowiązań pieniężnych oraz na przeprowadzanie parcelacji nieruchomości ziemskich. Dotychczas są uruchomione kredyty w listach zastawnych na kupno ziemi, do wydawania innych kredytów (oprócz melioracyjnego, którego uruchomienie nie jest po-

trzebne wobec gotówkowych kredytów państwowych na ten cel) P. B. R. przystąpi w najbliższym czasie. Warunkiem koniecznym do korzystania z tych kredytów będzie posiadanie hipotecznego tytułu własności ziemi oraz danie Bankowi zabezpieczenia na pierwszym miejscu hipoteki.

RÓWNOWAŻE BUDŻETU, poraz pierwszy od roku 1918 osiągnął skarb państwa polskiego, nie uciekając się do aždnych operacji kredytowych.

BUDŻET NA ROK 1927. Rząd przedłożył zbierającemu się sejmowi budżet zwyczajny obejmujący kwotę 1 miliard i 750 milionów złotych. Nadto zamierza rząd przedłożyć sejmowi budżet nadzwyczajny w kwocie 250 milionów, na wydatki nadzwyczajne, inwestycyjne w działach rolnictwa i przemysłu.

OSUSZANIE BŁOT POLESKICH. W min. reform rolnych odbyła się konferencja międzyministerjalna z udziałem przedstawicieli wszystkich ministerstw w sprawie projektu utworzenia w Polsce stałego komitetu melioracyjnego. Został on przyjęty i w najbliższych dniach zostanie przesłany do zatwierdzenia Radzie Ministrów. Pierwszym krokiem komitetu melioracyjnego będzie przystąpienie do regularnej akcji osuszenia Polesia. **Łłota poleskie stanowią olbrzymi teren, wynoszący 2 miliony hektarów.** Pierwsze próby osuszania Polesia rozpoczną się już niebawem w nadleśnictwie wjadotupickim, wynoszącym przestrzeń 6 tysięcy hektarów.

CO JEST SZKODLIWE DLA DROBIU? Często bywa, że w gospodarstwach wszystkie odpadki kuchenne są przeznaczane dla drobiu; w zasadzie jest to bardzo dobre. Naprzykład mięsne odpadki, żyły, okrajane z kości i drobno posiekane, resztki warzyw i t. p. stanowią doskonałą, tuczną karmę. Są jednak niektóre rośliny i substancje, które w mniejszym lub większym stopniu są dla kur szkodliwe, a mianowicie: **ziarna kawy, fusy od kawy, pietruszka, gorzkie migdały, wódka i wino; szkodliwą jest także dla kur sól kuchenna,** chociaż innym ptakom np. gołębiami nie szkodzi, a nawet stosuje się jako środek leczniczy. Do bardzo pożytecznych dla kur należą: **cebula, czosnek, szczypior, młoda kapusta, sałata, konieczyna** i wszystkie gatunki jadalnych jagód, tak leśnych jak i ogrodowych.

SERY KRAJOWE. Zapotrzebowanie na sery stale wzrasta, niestety produkcja krajowa serów na potrzeby wewnętrzne nie wystarcza, to też duże ilości serów sprowadzają kupcy nasi ze Szwajcarii i Holandii. Konieczne należy u nas pomyśleć o zakładaniu spółdzielczych serowni przez to stanie się zbędny dowóz serów z zagranicy, a w kraju dostarczy się pracy setkom rąk.

REGULACJA ZOBOWIĄZAŃ WOBEC PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Ponieważ organizacja Państwowego Banku Rolnego i jego Oddziałów jest ściśle terytorjalną, wyjaśniamy że Oddział Państwowego Banku Rolnego w Lwowie obejmuje swą działalnością cztery województwa Małopolski t. j. krakowskie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, a zatem spłaty wszelkich zobowiązań z Małopolski, z tytułu pożyczek siewnych, nawozowych i wszystkich innych skierowywać należy do Oddziału we Lwowie, ul. Halicka 21, lub na konto P. K. O. Kraków Nr. 402.070.

Również wszelkie zapytania i podania skierowywać należy do Lwowa, a nie do Centrali w Warszawie, która i tak wszystkie sprawy z Małopolski Oddziałowi we Lwowie do załatwienia odstępuje.

MARGIN HALINIAK urodzony 29/X. 1900 r. w Jastkowicach powiat Tarnobrzeg uniwaźnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną w P. K. U. w Rzeszowie.

CZEKI P. K. O. na nadesłanie prenumeraty za ostatni kwartał 1926 r. załącza „Sprawa chłopska” do numeru dzisiejszego, „Przyjaciel Ludu” dołączy w przyszłym tygodniu.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Bareźlak Jan: List otrzymaliśmy i po zbadaniu sprawy doniesiemy w Przyjacielu. — **Jurkowski młodszy:** Poczekamy jeden kwartał, jednak prosimy nadesłać. Umieszczamy tylko naszych czytelników, dlatego domysł był słuszny. — **Lachowicz Józef:** List otrzymaliśmy i po zbadaniu na miejscu doniesiemy o powodzie. — **Michalec Dominik:** Z treści listu nie jest nam jasnym o co się toczył spór, który wygraliście w Warszawie i jaka komisja znowu przeciwnik Wasz wyprowadził. Może to jest inny proces? Nie mając aktów, względnie ich odpisów, trudno radzić. Zdaje się jednak, że o ile ojciec zapisał dom matce, to zapisał go wraz z gruntem. W takim wypadku powinniście, jako zast. matki wystąpić z procesem o uznanie Waszych praw do gruntu pod domem i o wydzielenie go i przepisanie na Was. Najlepiej poradzić się adwokata na miejscu. My poradzić możemy, ale musimy mieć odpis testamentu ojca oraz odpisy aktów obu procesów. — **Jurczak Karol:** Kwestja waloryzacji wkładek, złożonych w Kasach Oszczędności nie jest jeszcze załatwiona, trzeba czekać. Spłaty ma-

jątkowe z przed wojny tj. o ile ktoś miał coś zapisane zamiast gruntu, lub reszty ceny kupna (a nie pożyczki, ceny kupna towarów i t. d.) waloryzuje się na 100%, czyli za każde 100 koron należy się 105 zł. — **Barsznica Marja:** Nie mając aktów Waszej sprawy, nie możemy udzielić porady. Radzimy udać się do miejscowego adwokata. Z tego jednak, że już jest licytacja rozpisana — wnosimy, że proces jest prawnomocnie ukończony. Widocznie nie został wniesiony rekurs. Wstrzymanie licytacji, nie leży w naszej mocy. — **Wojcieszyn Kieryło:** Z załączonego wyroku nie są nam widoczne powody załączenia. Musielibyśmy zobaczyć wyrok I-ej instancji. Przeciw takiemu wyrokowi niema dalszego środka prawnego. Jeśli jednak Ob. sędziacie, że zostaliście niesłusznie ukarani, to odnieście się do Prokuratury przy Najwyższym Trybunale w Warszawie, — która może wnieść zażalenie nieważności w obronie ustawy. Wyrok zwracamy listem. — **Serwa Stanisław:** Pytanie Wasze jest dla nas niezrozumiałe. Skoro żona zgodziła się w sądzie na zapłacenie adwokatowi 5 dol. i nawet je już zapłaciła — to cóż można zrobić? Nie widzimy też powodu z jakiego by wójt miał za tę kwotę odpowiadać, skoro twierdzicie sami, że nie zawinił, lecz dobrze radził? — **Kukuczka Józef:** List był źle adresowanym i wędrował po pocztach. Co do sprawy, to stało się przecież tak, jakżeście się ułożyli. W procesie, który wytoczą, ważnem będzie, czy sierocie u Was było dobrze, czy źle. Jeśli się okaże, że było jej źle, to trzeba będzie zapłacić czynsz od gruntu. Zdaje się nam, że nie było to na miejscu, by sierotę komuś wypożyczać do paszenia. Sierota to nie rzecz, którą można pożyczać. — **Twardoń Jerzy:** Udać się do swego adwokata i zażądać, by natychmiast wniósł do Sądu Okr. w Sanoiku prośbę o warunkowe zawieszenie wykonania kary. Taki wniosek wstrzymuje wykonanie kary, aż do prawomocnego jego załatwienia. Zawieszenie wykonania kary wstrzymuje także wszystkie niekorzystne skutki kary. — **Bazylewicz Salomea:** 5 zł. otrzymaliśmy 26 sierpnia i od tego czasu gazeta regularnie wysyłamy. Jeśli nie dochodzi, to reklamować na pocztę, gdy i to nie pomoże, jeszcze raz nam donieść. — **Karol Dzięgielel, Borneo:** 5 dol. otrzymaliśmy w porządku i serdecznie dziękujemy. Portret wysłaliśmy. — **Wartalik Roman:** Marszałek Piłsudski nie jest zwolennikiem rzymskiej ciemnoty, czego macie Ob. dowód z tego, iż księży tak gwałtownie go zwalczają i z tego, że nie był na ostatniej rzymskiej szopce w Warszawie, nazwanej Zjazdem Katolickim, choć był to zjazd nie prawdziwych katolików, ale szeryfów ciemnoty. — **Kość Tataryn:** Trzeba koniecznie wdrożyć kroki przez konsulat w Kanadzie, gdyż poza drogą sądową innej niema. Adres: Winnipeg Manitoba, Canada, 52 Balmoral Place. — **Kiełtyka Rudolf:** Dzięki za list. Co do brata, to zapłacenie pieniędzy zależy od jego dobrej woli i bardzo się obawiamy, czy będąc tak daleko, zechce spełnić swój obowiązek. Trzeba było to jakoś przed jego wyjazdem zabezpieczyć. — **Pać Jan:** Wzruszył nas list Wasz Obywatelu, bo wielka krzywda Was spotkała. Macie tę krzywdę do zawdzięczenia poprzednim rządom Grabskiego i Witosza, które tej nieprawości się dopuściły. Powiadacie, że jeśli macie książeczkę oszczędności, to powinni być ktoś, kto te wasze oszczędności jest winien. A są: piastowcy Witos, Szydłowski, Gruszka i wielu, wielu innych dołidziarzy, tylko, że ci sprytnie obwarowali swe łajdactwo ustawami i teraz odrobienie tego jest nieomal niemożliwe. Za to wszystko powinni im chłopci zapłacić przy następnych wyborach. — **Liszka Jędrzej:** Odpowiedź taka sama, jak powyżej Ob. Janowi Paciowi. Straszna krzywda Was dotyka z ręki Witosza — **Stanisław Grocholski:** Adres Box 233 Tose Str. Bridgeport Pa. — **Clura Paweł:** Za spłatę rodzinną należy się pełna waloryzacja czyli obecnie około 250 zł., zależnie od miesiąca, gdyż w 1924 mareczka skakała zwarzowanie. — **Tur Franciszek:** Za zwłokę przepraszamy, umieszczamy równocześnie — **Żak Stanisław:** Otrzymał, zapłacone do 1 stycznia 1927. — **Poclecha Marcin:** Dług zwaloryzowany wynosi 150 złotych — o ile pożyczka była na grunt zaciągnięta lub na podobne, produktowne cele. Jeśli była to zwykła pożyczka na towar itp., to przypada do zapłaty jedynie 10% z tej kwoty, czyli 15 zł. i 6% rocznie od tej sumy. **Kobylarz Piotr:** 2 zł. otrzymaliśmy i dziękujemy. Sprawa inwalidztwa niestety jest z Waszej winy przedawnioną i dlatego nie da się nic teraz uzyskać. — **Łaciakowa Albina:** Odpowiemy na list niebawem, po zbadaniu sprawy — **Zarząd Związku w Świebodzinie:** Spraw ob. Motyki i Jeź nie spuszczaemy z oka, ale Izba pracuje bardzo powoli, dlatego niema jeszcze załatwienia. Prosimy o cierpliwość, gdyż nasz ob. Stączek pilnie zabiega. — **J. Gurdak:** 3 zł. otrzym. — **Wł. Gałuszka:** Odpisy będą wysłane w bież. miesiącu. — **Bień Antoni:** 2 dol. otrzymaliśmy i wedle życzenia poślemy, dziękując za zaufanie. Gazeta dla ob. Piotra zapłacona do 22 VIII 1928. — **Ślarszczyk Józef:** Mylicie się Obywatelu. Nadesłane nam pismo umieszczone było w Nr. 35 na ostatniej stronie. — **Drwłega:** Odpowiedź będzie po powrocie red. J. Stapińskiego. — **Sykta Hipolit:** Sprawy pilnujemy, ale tam urzędują leniwie, więc cierpliwość konieczna. — **Stawowy Stefan:** W sprawie przydziału soli, to napiszcie do Województwa w Krakowie podanie imieniem Związku pow. i nam donieście o wysłaniu, to podanie poprzemy. Dlaczego nie nadsyłać nam sprawozdań z odbytych zebrań? — **Strojny Wł:** Zły temat obrabialiście Obywatelu. O połączeniu Str. Chł. z dołidziarzami niema mowy, choćby dlatego, „że kto wejdzie między wrony, musi kra...kać jak i one”. Piszcie na inny temat a chętnie wydrukujemy. — **Związek w Hucie przedborskiej:** Za pracę organizacyjną u sąsiadów serdeczne dzięki i prośba o nieustawanie. Życznie co do wiecu postaramy się zaspokoić. — **Rogala Jan:** Zapytał się o te książki w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. — **Józef Makoś:** Tylko Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie, ul. Jasna 11 może udzielić wyczerpujących i dokładnych informacji w tej materii. Proszę się tam zwrócić z całym zaufaniem. — **Majewski**

Antoni, Michał Lew, Antoni Fałat: List Wasz otrzymałmy i gazety na wskazane nazwiska wysłaliśmy do urzędu poczt. Komarno, ale wszystkie wróciły; prosimy więc podać nam dokładny adres: gminę i pocztę. — **Zabawa Jan,** wiceprezes zarządu powiatowego Str. Chłop. w Poczapińcach: Reklamowane numery dodatkowo wysłaliśmy; gina z winy poczt. Prosimy o dalszą pracę nad uświadamianiem tamtejszych chłopów, bo chłopiastowi blagierzy już sami przyznają, że spotkała ich zasłużona kara za popełnione na chłopach krzywdy.

—0—

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

B. Wyrobek: Jeśli niezdolność do pracy 45% spowodowana została kalectwem działaniem wojennym spowodowanym, należy wnieść przez P. K. U. prośbę do Izby skarbowej o wymiar renty inwalidzkiej zamiast emerytury, której wypłatę z chwilą przyznania renty zawieszają. O ile kalectwo pochodzi z wojny światowej a posiada Pan żonę i dzieci, renta znacznie będzie wyższa niż obecna emerytura. Na żądanie może Pan później powrócić do poboru emerytury. — **K. Diak:** Zaopatrzenie przyznano od najbliższego 1-go miesiąca po wniesieniu

prośby o wymiar. Ustawowo należytości uprzednie przepadają na korzyść skarbu. Do prób dołączać też należy wymagane dokumenty, których brak odracza również termin wymiaru. — **Fr. Szklarz, A. Adameczyk II. Sroka:** Zaopatrzenie przyznano. Szczegóły listem. — **A. Trygar:** Zaopatrzenie wdowie i 3 sierót przyznane od 1 VII 1925. przekazuje się do wypłaty P. K. O. — **Sierota Krokus,** opiekun **T. Dawyda:** Wdrożono dochodzenie do czyich rąk wypłacać należy zaopatrzenie. — **Sieroty po śp. Andrzeju Cyganiku:** Bada się przyczynę śmierci, o ile były nią działania wojenne. — **K. Kotlarczyk:** Tak samo. — **M. Miśta:** Zarządzono przesłuchanie świadków. **M. Kwolek:** Nadesłać uchwałę sądową, uznającą męża za zmarłego. — **A. Sobolak:** Zapodać świadków służby przy wojsku śp. męża. — **M. Sroka:** Poselstwo w Wiedniu wezwane o przysłanie metryki śmierci męża. — **K. Koczera:** Przysłać metrykę ślubu. — **A. Kłapowska A. Miśkowiec, M. Kuśnierczyk:** Nadesłać deklaracje. — **M. Balawajder:** Przysłać deklarację i świadectwo wspólności małżeńskiej. — **T. Mika:** Przysłać metrykę śmierci śp. męża. — **A. Drwiega:** Prośba do Izby skarbowej dotąd nie wpłynęła. Dowiadywać się tam, gdzie oddana. — **E. Szlachetko, J. Bednarz:** Odmówiono dla braku wymaganych dokumentów. **St. Stączek,**

NIE CZEKAJ

póki inny Cię wyprzedzi. Napisz natychmiast, a otrzymasz książeczkę ze wskazówkami, jak zmniejszyć wydatki dla siebie i rodziny do minimum. Nie kosztem całorocznych oszczędności i poświęceń, lecz tylko praktycznym systemem, zaprowadzonym w Anglii i Ameryce. Ty możesz elegancko się ubierać i zdobyć przedmioty domowego użytku. Mała fatyga — duży zysk. Na odpowiedź 20 gr. znaczek pocztowy, adres: Tow. „POTOMA” Warszawa I., skrytka pocztowa 567 k.

WOJCIECH BŁOŃSKI z Hyżnego, unieważnia dokument wojskowy, wystawiony przez O. Z. U. IX. w Brześciu.

ROMAN BZDEŁ z Woli Wielkiej, pow. Lubaczów, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Jarosław.

STANISŁAW ZUBA ur. w Dzikowcu, pow. Lubaczów, unieważnia zgubioną kartę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów.

SPRZEDAM w mieście Krośnie realność, dom o 5 pokojach i kuchni, ogrodu warzywno-owocowego dwa morgi za cenę 4000 dolarów, bez pośrednictwa, płatność wedle umowy. Adres: Słotwiński Borysław.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeziw bolom żył, spuchliznem, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym ohorobom. — Chwślę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

== Skutek ==
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

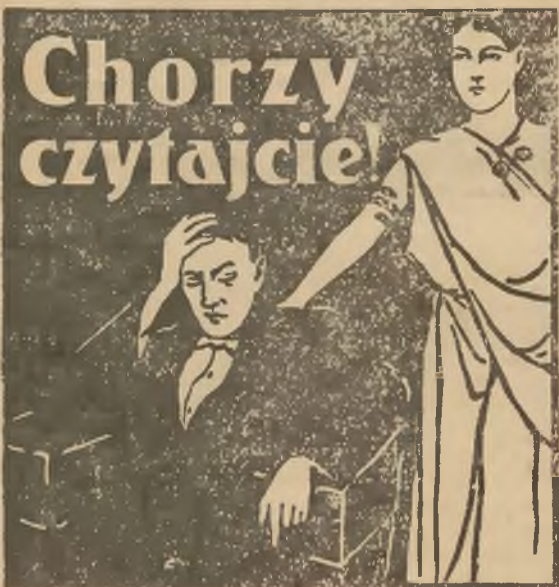
== Działanie ==
pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 złotych 50 groszy. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 22 złote. — 25 flaszek 48 złotych.



Chorzy czytającie!

Ile dni ma rok, tyle stacji cierpień musi przebyć człowiek nerwowy, gdyż niesprawne, wycieńczone nerwy czynią życie gorzkim a nawet sprowadzają wiele dolegliwości. Bóle kłujące, szarpające, zawroty głowy, uczucie trwogi, połowiczne lub całkowite bóle głowy, szum w uszach, migotanie, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne poty, drgawki mięśniowe, niezdolności do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

Jak wybrnąć z tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego Cola-Lecithin, środek odżywczy, zawierający obficie witaminę, środek ten stał się dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa. On wzmacnia w zadziwiający sposób czynność ciała, wzmacnia rdzeń kręgowy i mózgowie, mięśnie i stawy, dostarcza siły i daje radość życia.

W walce o zdrowe nerwy

stwarza prawdziwy Cola-Lecithin cuda, przeprowadza właściwe składniki odżywcze do najdalszych miejsc krwioobiegu, ożywia, odświeża, odmładza. Każdy może się przekonać, że ja nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w przeciągu najbliższych 2-ech tygodni każdemu, kto do mnie napisze, wysłę zupełnie gratis i franco małe pudełko Cola-Lecithin i książkę lekarza z długoletnią wielostronną praktyką, który sam walczył z podobnym cierpieniem. Proszę napisać mi wyraźnie swój adres i natychmiast wysłę Panu przybłecane zupełnie bezpłatnie.

E. PASTERNAK, Berlin S. O., Michaelkirchplatz 13. Oddział 666.

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL
wysłał zegarek płaski Enigma 22 zł.,
budzik zł. 15 Mandoliny włoskie od 26-30 zł.
Skrzypce szkolne ze smyczkiem 25 zł.
Harmonje z 2 reg. 25 zł., z 3 reg. 30 zł.
Niklonje Gre Rosk. Patent z łańcuszkiem 13 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

UWAGA! Każden z Was!

powinien wykorzystać tę okazję, gdyż jest to rzeczą zrozumiałą, że tylko wprost ze składni fabrycznego można otrzymać po najniższych cenach dobrego i mocnego materiału na ubranie męskie i damskie. Po otrzymaniu listownego zamówienia wraz z zadatkami 5 zł. (w liście poleconym) wysyłamy natychmiast pocztą za zaliczką

Całą wyprawę tylko za 45 zł.

składającą się z następujących towarów:

- 3 metry modnego rysu na dobrą zimową damską **Suknię!!!**
- 3 metry czysto wełnianego kortu na dobre zimowe męskie **Ubranie!**
- 12 metrów dobrego kolorowego lub białego płótna na bieliznę i pościel, albo
- 12 metrów dobrej flaneli na sukieneczki i ciepłą **Bieliznę!!**

Taka wyprawę w gat. wyższym za 55 zł.

Za dobroć towarów gwarantujemy i w razie nie spodobań się przyjmujemy towar z powrotem.

Zamówienia prosimy adresować:

„NAJTANSZE ŹRÓDŁO” Łódź, Piotrkowska 58/17.

ROLNICY STOSUJĄ

TOMASYNĘ

Bez nawożenia zasiewów jesiennych,

łąk, i pastwisk, tomasiną — nie-

ma pełnych zbiorów. Tomasy-

na zawiera kwas fosforowy

i wapno, przeciwdziała

wyleganiu zboża i za-

pewnia rolnikowi

wysokie plony.

JOZEF KARRACH

LWÓW, KOŚCIUSZKI 18

Cenniki i pouczenia darmo i opłatnie.

Ziemie 10 do 20 morgów pszennej

w województwie Tarnopolskim sprzedaje Andrzej Werner, Brzezina, p. Stojanów. Kolej, poczta i kościół o 3 klm. Gościniec bity w miejscu.

Przynie kilka uczennic

do nauki haftu ręcznego lub maszynowego od zaraz z kompletnym wiktorem i noclegiem. Zgłoszenie przyjmuje pisemnie lub ustnie: Pracownia haftu, Kraków, ul. Długa 24, I-sze piętro, oficyna.

Około 50 morgów

czarnoziemu podolskiego na zachód od Brzeżan, 4 klm. od stacji kolej., w osadzie polskiej, wystawa południowa, sprzedaż w całości lub częściowo.

Poważni reflektanci zechcą się zgłosić: Garguliński, Lwów, pl. Bernardyński L. 3.

Do sprzedania dom

trzech pokojowy z kuchnią i zabudowaniami gospodarskimi, lodownią. — Do tego ogród warzywno-owocowy w cenie za 7.500 złotych. — Wiadomość:

SAGANOWA, KROSNO, ZAWODZIE

TUR FRANCISZEK, ur. w r. 1900 w Szwedach, gmina Jaatkowice, pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Łańcut.

MRÓZ JANUR, ur. w r. 1902 w Łysej Górze, pow. Jasło, unieważnia skradzioną kartę mobilizacyjną i książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sanok.

STANISŁAW RADOMSKI ur. w r. 1901 unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Nisku.

ANTONI ŻMUDA ur. w Przewrotnem pow. Rzeszów, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe.

URBANIĄK PIOTR ur. 1900 r. w Alfredówce pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez 6 pułk Ułanów Kaniowskich w Stanisławowie.